

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-65

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Pruska bezczelność

Landraci zmuszają Polaków do płacenia nielegalnego haraczu Przymusowe składki na budowę pancernika

PIŁA, (Pomorze), 6,7. — Od kilku tygodni na całym Pomorzu niemieckim władze pruskie prowadzą intensywną akcję w kierunku zbierania składek na budowę nowego pancernika.

W prasie i na plakatach Niemcy szeroko rozpisywają się o licznych ofiarach i wysokich składkach, przysyłanych „dobrowolnie” na fundusz budowy.

W rzeczywistości sprawa ma się zupełnie inaczej. Wszelkie urzędy państwowe i komunalne na Pomorzu otrzymały tajne dyrektywy, aby nie załatwiać żadnej sprawy petenta, o ile ten nie złoży przedtem pewnej składki (minimum zgóry określone) na budowę pancernika.

Liczna ludność polska mieszkająca na Pomorzu, znajdującym się pod władzą Niemców, jest bezsilna wobec presji landratów i ich urzędników, którzy przy każdej okazji, drogą ofiar, składek lub podatków wyciskają ciężko zapracowane

pieniądze od najbiedniejszych.

Ludność polska zamierza przestać do rządu polskiego memorał w celu wszczę-

cia akcji, która uwolni Polaków od płacenia przymusowego haraczu na budowę niemieckiej floty wojennej.

5 górników zasypanych w kamieniołomach Wszyscy odnieśli ciężkie rany

KRAKÓW, 6,7. W kamieniołomach w Miękinie w powiecie chrzanowskim runął podczas pracy filar zasypując masą kamieni 5 górników.

Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, zdołano wszystkich odkopać jeszcze żywych, jednak ciężko okaleczonych.

Dalsze losy sprawy Wójcika

Podprokurator sądu okręgowego Grabowski, prowadzący śledztwo w sprawie Wójcika, przesłał dziś akta sprawy do sądu okręgowego.

Akt oskarżenia zarzuca Wójcikowi usiłowanie zabójstwa łącznie z art. 49 i 453 k. k. oraz obrazę z art. 532 cz. I ust. 3 i 4.

Art. 49 głosi, że „działanie, rozpoczynające wykonanie przestępstwa, którego popełnienia pragnął winowajca, a które nie zostało dokończzone z powodu okoliczności, niezależnej od woli winowajcy, będzie uważana za „usiłowanie”.

Art. 453 głosi: „winny zabójstwa będzie karany zamknięciem w ciężkim więzieniu na czas od lat 8 po 15-tu”.

Oczywiście art. 49, mówiący o usiłowaniu, łagodzi tę karę.

Art. 352 cz. I mówi o winie znieważeniu osoby urzędowej (ustęp 3) i strażnicy wojskowej lub jednostki taktycznej wojska (ust. 4) i przewiduje karę również zamknięcia w więzieniu.

Sprawa Wójcika wejdzie niebawem na wokandę sądową.

Ponura zbrodnia w cichej wiosce

Zamordował córkę sąsiada i o świecie zakopał w polu zwłoki

We wsi Kack pod Mińskiem Mazowieckim

zginęła w tajemniczych okolicznościach 15-letnia Marja Jakubowska, córka miejscowego gospodarza.

Poszukiwania rodziny były bezowocne. — Również śledztwo wszczęte przez policję początkowo nie dawało żadnego rezultatu

Nie można przecież kierować na nikogo podejrzenia, jeżeli się niema pewno-

ści, że podejrzenia te są choć w części słuszne.

Ludność we wsi rozprawiając wiele o zniknięciu dziewczyny, napomynała nazwisko Walentego Kasprzaka.

Głośno jednak nikt nie śmiał nazwiska Kasprzaka wymówić.

Jest to bowiem pierwszy gospodarz we wsi. Ma gospodarstwo 58 morgowe, znany jest jako głośny pyskacz i człek „uczony”.

Kasprzak pisywał chłopom podania do urzędów, skargi do sądu i t.d. Oczywiście nie robił tego bezinteresownie. Kazał sobie za

przysługi dobrze płacić.

Dlaczego więc właśnie na niego kierowały się podejrzenia? Oto było publiczną tajemnicą, że Kasprzak karany już był więzieniem za bandytyzm i miał podobno różne nieczyste sprawy na sumieniu.

A że był zamożny, a przytem mściwy, ludzie więc bali się mówić o nim głośno.

Znalazł się wreszcie ktoś, kto się nie bał powiedzieć tego, co widział. Wiewski wyrostek, pastuch, zeznał przed policją, że rankiem widział Kasprzaka, jak szedł przez pole, uginając się pod ciężkim workiem, dobrze czemś wyładowanym...

To wystarczyło policji, żeby Kasprzaka aresztować. Gospodarz, wzięty w krzyżowy ogień pytań, musiał przyznać się

do zbrodni.

On to dziewczynę zwabił do siebie, dopuścił się na niej gwałtu, a następnie ją zamordował.

i zwłoki ukrył w polu.

Gdzie zakopał trupa, tego nie chce wyjawić.

o EEzTTLEz,o

Nastrój przesileniowy we Francji

Opozycja prze do obalenia rządu Poincarego

PARYŻ, 6,7 Na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu rady ministrów Briand złożył szczegółowe sprawozdanie o sytuacji międzynarodowej, omawiając przede wszystkim sprawę ratyfikacji układu dłużniczego z Ameryką, planu Younga i ewakuacji Nadrenji.

W kuluarach Izby deputowanych panuje nastrój raczej pesymistyczny.

Sytuacja jest wysoce naprężona.

Opozycja wyzyskuje nastroje przesileniowe, aby przy najbliższej sposobności obalić rząd Poincarego lub też zmusić go do przekształcenia swego gabinetu na gabinet tak zwanej koncentracji republikańskiej z udziałem radykałów. (ATE)

Arcybiskup Londynu odwiedzi Warszawę

Ks. Prymas Hlond wraca do Warszawy

PRAGA, 6,7. Wczoraj wyjechał z Pragi do Wiednia a następnie do Krakowa i do Warszawy kardynał londyński Bourne.

Dziś opuszcza Pragę ks. prymas Hlond, udając się do Poznania oraz ks. arcybiskup Teodorowicz, który wyjeżdża na kurację do Franciszkowych Łazni. (PAT)

Katastrofa kolejowa na linii Kutno - Włocławek 2 parowozy i 8 wagonów towarowych rozbitych

(telefonem od naszego korespondenta)

Wczoraj w nocy na linii kolejowej Kutno—Włocławek w odległości 1 kilometra od stacji Chodecz w kierunku Czarniechowa miała miejsce katastrofa kolejowa, której przebieg był następujący:

Około godziny 2,30 w nocy ze stacji Chodecz w kierunku Czarniechowa manewrował parowóz i kiedy niepotrzebnie minął zwrotnicę i znalazł się na linii od strony Czarniechowa najechał na niego całą parą pociąg towarowy. Skutki zderzenia były okropne: obydwa parowozy zo-

stały rozbite a pozatem poważnie uszkodzone 8 wagonów towarowych, które spadły z toru.

Ruch kolejowy na całej linii został zatrasowany.

Przybyłe pogotowie z Kutna i Włocławka jeszcze pracuje nad oczyszczeniem toru i przywróceniem normalnej komunikacji.

Na szczęście obeszło się bez znacznych ofiar w ludziach, tylko maszynista manewrującego parowozu został poraniony. (rh)

Krwawy terror sowiecki Zatarę Węgrów z Czechami

pociąga liczne ofiary

W sprawie aresztowania szpiega - Pecha

Moskwa, 6 lipca. Prasa sowiecka podaje, iż w Moskwie z rozkazu władz sowieckich przeprowadzana jest akcja wysiedlenia kilku set osób „nieproletarjackiego pochodzenia” z mieszkań w gmachach municypalnych. Eksmisje dotyczą przedewszystkiem duchowieństwa, byłej arystokracji, b. urzędników carskich i t.p.

Pisma prowincjonalne donoszą o kilku wypadkach stwierdzonych przez władze świeckie propagandy antysemickiej w szkolnictwie sowieckim. W Złobinie, miejskiej szkoły, Bogusza, który prowadził na Białorusi, aresztowano i wykluczono ze związku zawodowego nauczyciela dzięki propagandzie antysemickiej wśród uczniów. W Odesie nauczyciele szkoły kolejowej krzeli wśród uczniów uczucie religijne i prowadzili, jak twierdzą pisma sowieckie, propagandę antysemicką. Aresztowano nauczycieli Młeczko, Dakulowa i Wuśko. Wielki proces przeciw antysemitom odbył się w Bobryce, w okręgu kijowskim, gdzie na karę dożywotniego więzienia skazano agronoma bobryńskiej cukrowni Lewickiego oraz niejaki Litwina, Gajewskiego i Obasza. W Krzemieńcu aresztowano pod zarzutem antysemityzmu kilku robotników.

Na wsi sowieckiej mnożą się wypadki zamachów na życie komunistów i podpalania domów, w których komuś mieszkają. We wsi Wasiljewka chłopci spalili dom prezesa wiejskiego sowieckiego komunisty Gorbacza. Trzech chłopów aresztowano pod zarzutem podpalenia. W miejscowości Azaryce, na Białorusi, niejaki Korniej Pinczuk zamordował korespondenta pism sowieckich Stenk. Pinczuka skazano na karę śmierci.

Krwawy terror sowiecki pociąga liczne ofiary w Turkestanie. W Garmie działa sowiecki trybunał polowy, który wydaje codziennie wyroki śmierci na uczestników przeciwsowieckiego powstania w Tadżykistanie. W Kokandzie rozstrzelano 10 uczestników zamordowania

uzbekistańskiego pisarza komunistycznego Chakiz-Zade. W tym samym procesie 7 oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie, 17 zaś na zesłanie. W Moskwie sąd sowiecki skazał na karę śmierci b. sowieckiego sędziego Paszkowa i niejakiego Sokołowa, którzy stali na czele przeciwsowieckiej organizacji kontrrewolucyjnej w gubernii Twerskiej.

Budapeszt 6 lipca. Wczoraj wieczorem ukazał się następujący komunikat oficjalny: Poseł czeskosłowacki w Budapeszcie odwiedził popołudniu ministra Spraw Zagranicznych Walko, w celu poruszenia ponownie sprawy aresztowania szpiega Pecha, przychwyconego na gorącym uczynku.

Poseł czeskosłowacki zaznaczył, że rząd jego jest zdania, iż władze węgier-

skie przez sposób w jaki dokonały aresztowania Pecha, naruszyły artykuły 19 i 23 konwencji węgiersko — czeskiej, dotyczącej kolejowych stacji granicznych. Poseł informował się u min. Walko jakie go zadośćuczynienia zamierza udzielić rząd węgierski w związku z naruszeniem wzmiarkowanej konwencji.

Minister Spraw Zagranicznych Walko odpowiedział, że według jego przekonania, władze węgierskie nie naruszyły bynajmniej rzeczonych konwencji, ponieważ jednak poseł czeskosłowacki w swoim przedstawieniu uważa za wskazane poczynić pewne zarzuty, minister Walko prosił go, ażeby rząd czeskosłowacki zaznaczył wyraźnie na piśmie na czym polega naruszenie wzmiarkowanych klauzul konwencji. Poseł obiecał poddać sprawy rzekomych naruszeń konwencji gruntownemu zbadaniu z punktu widzenia prawnego.

Minister Walko podkreślił wówczas, że według jego opinii w obecnym wypadku rząd węgierski miałby o wiele większą rację protestowania i ponieważ władze czeskosłowackie wstrzymały jednostronnie, bez dostatecznego motywu, komunikację kolejową. (P.A.T.)

Niefortunny cyrkowiec

Jednym strzałem zabił chłopca i ranił dwie kobiety

BYTOM, 6,7. Podczas przedstawienia cyrkowego w śląskim miasteczku Rotenbach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Artysta popisujący się niby Wilhelm Tell zestrzeliwaniem jabłka z głowy syna, wpakował kulę wprost w czoło chłopca.

Kula przebiła czaszkę i trafiła stojącą w pobliżu kobietę w twarz, rozszarpała jej policzek, poczem resztą rozpędu, zraniła inną kobietę w plecy.

Niefortunnego strzelca aresztowano, budę cyrkową zamknięto.

OFIARA TATR

Poszarpane zwłoki wśród skalnych rumowisk

Tragiczna śmierć w górach dra Swiercza

ZAKOPANE, 6,7. Na Kościelcu wydarzyła się katastrofa. Wobec czego wyruszyło niezwłocznie z Zakopanego Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe pod kierownictwem p. Openhajma.

Do miejsca katastrofy ekspedycja ratunkowa dotarła o godz. 8.20 wieczorem.

Na olbrzymiej płycie kamiennej zbroczonej obficie krwią wśród rumowisk skalnych i piargów leżały na wznak z roztrzaskaną głową i obrażeniami na całym ciele w poszarpanej odzieży zwłoki ś. p. dr. Swiercza.

Z opowiadań świadka katastrofy Tadeusza Ciesielskiego oraz pozycja w jakiej znaleziono zwłoki, świadczy o tem, że tragicznie zmarły upadłszy runął w przepaść, ponosząc śmierć już w drodze, t. j. zanim spadł w przepaść.

Pogotowie przeniosło zwłoki do schroniska na hali Gąsienicowej o godz. 12 w nocy, a następnie do Kuźnic i Zakopanego. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 po poł., przyczem stać się on ma olbrzymią manifestacją żałobną. (PAT)

Wybory do parlamentu fińskiego

HELSINGFORS, 6,7. Do północy wiadome były następujące wyniki głosowania do parlamentu fińskiego.

Szwedzi uzyskali 66,839 głosów, partja zjednoczeniowa 83,780, postępowcy 28,855, agrarjusze 113,364 partja drobnych chłopów 6,012, socjaliści 138,513, komuniści 71,804 głosy.

Jak dotychczas komuniści uzyskali jeden mandat, który straciła partja zjednoczeniowa. (PAT)

—oOo—

Z Ameryki do Rzymu wystartuje dziś lotnik amerykański William

NOWY JORK, 6. 7. Amerykański lotnik William oświadczył wczoraj popołudniu, że dziś zamierza wystartować z Old Orchard przez Ocean Atlantycki do Rzymu.

Start uzależniony jest od znośnych warunków atmosferycznych.

RADOSNY BILANS

międzynarodowy konkurs w Budapeszcie

Polacy zdobyli 10 nagród

Kilkunastodniowe międzynarodowe konkursy hipiczne w Budapeszcie, w których udział brało 5 młodych kawalerzystów polskich i 4 amazonki, zakończyły się pięknym sukcesem Polaków.

W ciągu siedmiu dni konkursów drużyna polska zdobyła ogółem 10 nagród, w tem dwie pierwsze, dwie drugie, dwie trzecie, dwie czwarte, jedną piątą i drugą w Pucharze Narodów.

Wielkie triumfy święciły amazonki polskie, które pokazały bardzo wysoki poziom jazdy i opanowania konia. Specjalnie wybitnym talentem błysnęła panna

Wanda Czaykowska — obywatelka ziemiska z pod Lwowa — która zdobyła dwie pierwsze nagrody w najtrudniejszych konkursach, zachwycając liczną zgromadzoną publiczność i najwybredniejszych znawców wspaniałym stylem jazdy, niezwykle brawurą i znakomitą prowadzeniem konia.

Z pośród oficerów najszcześliwiej startował por. Gzowski — zdobywca jednej pierwszej i jednej drugiej nagrody.

Ogólnie biorąc, przedstawiciele polskiej hippiki zrobili w stolicy Węgier jaknajlepsze wrażenie.

SAMOBÓJSTWO WARTOWNIKA

Wczoraj w nocy w zbrojowni przy ul. Stalowej № 58, na Pradze, wystrzałem z karabinu w głowę pozbawił się życia wartownik cywilny, 32-letni Antoni Budreityn.

Pełnił on dziś w nocy służbę koło Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

Budreityn był żonaty, pracował w zbrojowni od grudnia.

„ODEON
PRZEJAZD 2

„WODEWIL”
GŁÓWNA 1

„CORSO”
ZIELONA 2

162

Najnowsza produkcja 1929 r. p. t.

Cud XX wieku

Komedja ilustrująca tragikomiczne przejścia bohatera który mimowoli przeleciał przez Atlantyk

W rolach głównych:

C. Tryon, Patsy-Ruth Miller

Nadprogram: FARSA.

• Dziś i dni następnych! •

Wielkomijskie dancingi, Angielskie girlsy
Afrykańskie jazz-bandy w obrazie p. t.

Raj na ziemi

tryskająca humorem farsa na tle kłopotliwej nocy poślubnej posła zarazem właśc. dancingu.

W rolach głównych:

Reinhold Szynceł, Charlette Anders

Nadprogram FARSA.

Po raz pierwszy w Łodzi — Sensacja

p. t. HERSZT BANDY POTĘPIEŃCÓW

Niesamowicie sensacyjny dramat o niebywałym napięciu

W roli bandyty Kuby dusiciela SAIN HARDY
pozo-stałych Jerzy E. Stone Myrna Loy

Nadprogram FARSA.

CENY MIEJSC ZNIŻONE!

CENY MIEJSC ZNIŻONE!

Jak bolszewicy płacą swoje długi

Dżentelmeni sowieccy krzyczą na cały świat, że akuratnie płacą procenty od długów państwowych. Oprócz tego twierdzą, że regularnie amortyzują swoje długi, podkreślając, że anulowali jedynie carskie długi.

Jakże jednak ma się rzecz w istocie z tem samowchwaleństwem bolszewickim? Fakt następujący daje nam na to pytanie jasną i niedwuznaczną odpowiedź.

W roku 1922 rząd sowiecki wypuścił 6-o procentową pożyczkę państwową na sumę 10 milionów rubli złotych, przyczem wypuszczono obligacje opiewające na 25 rubli złotych. Paragraf 9 rozporządzenia Rady komisarzy ludowych z dnia 31 października 1922 roku, opublikowany na obligacjach, głosi: „Wszystkie rozrachunki wypływające z tej pożyczki z posiadaczami obligacji co do wypłaty procentów, ciągnięć i amortyzacji, przeprowadza się zagranicą w rosyjskiej złotej walucie lub w dolarach według parytetu złota, a w granicach R. S. F. R. K. (Rosyjskiej Socjalistycznej Federatywnej Republiki Rad) i sprzymierzonych z nią republik rad — w walucie rosyjskiej według kursu złotego rubla.”

Z tego paragrafu jasno widać, że rząd sowiecki zobowiązał się płacić procenty i amortyzować pożyczkę za granicą w walucie rosyjskiej lub w dolarach według parytetu złota.

Ten i ów uwierzył oficjalnej sowieckiej obietnicy i nabył tę pożyczkę. Przy tej sposobności należy nadmienić, że w swoim czasie ajenci sowieccy usilnie agitowali za ulokowaniem tej pożyczki w krajach nadbałtyckich, a szczególnie w Łotwie. W pierwszych latach dla zachowania prestige'u swego kredytu państwowego bolszewicy w rzeczywistości płacili procenty według kuponów w walucie zagranicznej, obecnie zaś ani myślą wywiązać się ze swych obietnic.

Pod różnemi pretekstami formalnemi ich korespondenci bankowi zagranicą oświadczają, że posiadacze tych obligacji mają rzekomo przedstawić oficjalne poświadczenie, że obligacje te wolno było wywieźć zagranicę, że to tylko szyskany — to jasno. Albowiem po pierwsze każde państwo jest zainteresowane w tem, aby jego papiery pożyczkowe w możliwie największej ilości mogły być umieszczone zagranicą. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że władza sowiecka, która w roku 1922 szczególnie potrzebowała przyplwyu obcej waluty, była zainteresowana w jak najszerszem rozprzestrzenianiu swych obligacji zagranicą. Wiemy, że ajenci sowieccy użyli maximum energii, by lekkomyślnym kapitalistom zagranicą podsunąć swoje obligacje. Dalej wiadomo, że w pierwszych latach bolszewicy nigdy takiego poświadczenia nie żądali. W końcu — posiadacze obligacji powinni faktycznie liczyć się tylko z postanowieniami, które są drukowane na odwrotnej stronie obligacji, gdzie niema żadnego paragrafu o potrzebie przedstawienia takiego pozwolenia.

W ten sposób mamy tu sprawę z jawną chęcią nie wypełnienia obietnicy, jasno i przejrzyście sformułowanej w powyższym paragrafie. rozporządzenia Rady (Sowieckiej) komisarzy ludowych z dnia 31 października 1922 r. Coż to znaczy? Oto „drobnostka” ta może być kwalifikowana, jako przyzna-

nie się do wypłacalności. Oto według ostatnich danych zapas złota w „gosbanku” (w banku Państwa) wysycha. Istotnie w Rosji sowieckiej inflacja papierowa przybiera już szerokie rozmiary. Z tą sytuacją liczą się już zagraniczne giełdy, gdzie w ostatnim czasie zaznaczył się silny spadek czerwoności. Co prawda w samej Rosji sowieckiej dykta-

torzy bolszewicy usiłują jeszcze przy pomocy bagnetu podtrzymać kurs, lecz z doświadczenia samej Rosji Sowieckiej wiemy, że żadna władza nie jest w stanie na długo utrzymać kursu waluty.

Jeżeli obecnie korespondenci sowieccy przestali uskuteczniać wypłaty obligacji pożyczek państwowych, to może przestaną płacić także długi krótkotermi-

nowe i w ten sposób nastąpi czas, gdy z wielkiem tylko niebezpieczeństwem będzie można inkasować krótkoterminowe weksle sowieckie.

Okoliczność tę zechcą może wziąć pod rozwagę ci, co chcą bolszewikom dać towary na kredyt.

Wal

Kto chce zostać podoficerem lotniczym

Zawiadomienie Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy

Dyrekcja Państw. Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy zawiadamia, że z dniem 1 września 1929 r. rozpoczyna się 3-ci z rzędu 2-letni kurs w Szkole Mechaników Lotniczych przy Państw. Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy.

Według statutu Szkoły starać się o przyjęcie na ten kurs mogą tylko:

1. zawodowi ślusarze, posiadający świadectwa czeladnicze w zawodzie ślusarskim, wydane przez odpowiednie organizacje rzemieślnicze, lub świadectwa ukończenia oddziału ślusarskiego, państwowych szkół rzemieślniczo - przemysłowych o kursie 3-letnim, lub świadectwa ukończenia szkół przemysłowych mistrzów mechaników, a także pracownicy przemysłu metalowego, którzy wykazą, że posiadają co najmniej czteroletnią praktykę zawodową.
2. urodzeni w latach 1909, 1910 lub 1911.
3. zdolni do służby wojskowej (kategoria A).
4. władający językiem polskim w słowie i piśmie oraz znający 4 działy liczbami całymi i ułamkami.

Podania o przyjęcie do szkoły Mechaników Lotniczych należy składać do Dyrekcji Państw. Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, ul. Św. Trójcy 11 i to najdalej do 1 sierpnia 1929 r.

Do podania dołączyć należy:

- a) życiorys własnoręcznie napisany.
- b) świadectwo przynależności do Państwa Polskiego.
- c) metrykę chrztu na dowód urodzenia w latach 1909, 1910 lub 1911.
- d) świadectwo czeladnicze lub szkolne ze ślusarstwa.
- e) poświadczenie lekarskie o zdolności do służby wojskowej (kategoria A).
- f) świadectwo moralności wystawione przez miejscową władzę policyjną.
- g) zezwolenie rodziców lub opiekunów.
- h) dokładny adres kandydata, t. j. miejscowość, poczta, województwo.

W razie składania odpisów zamiast oryginalnych dokumentów muszą być odpisy urzędowo uwierzytelnione.

Kandydaci zawezwani do egzaminu wstępnego otrzymują podczas swego pobytu w Bydgoszczy bezpłatnie kwatery i utrzymanie.

Uczniowie przyjęci do Szkoły Mechaników Lotniczych otrzymują w czasie swojego pobytu w Szkole bezpłatnie naukę, utrzymanie, umundurowanie i opiekę lekarską.

Uczniowie przyjęci do Szkoły muszą mieć: 3 pary bielizny osobistej, 3 ręczniki, szcztokę do zębów, gimnastyczne pantofle i spodenki, szcztoki do

czyszczenia ubrań i obuwia, komplet cyrkli, 1 przykładkę, 2 trójkąty (45° i 60°); każdy uczeń przyjęty do Szkoły składa 25 złotych jako zwrotną kaucję.

Każdy uczeń przyjęty do Szkoły Mechaników Lotniczych w Bydgoszczy podpisuje zobowiązanie, że część kosztów utrzymania i umundurowania w wysokości 900 zł. (dziewięćset złotych), będzie spłacał w ratach, wynoszących 10% jego zarobku.

Szkoła Mechaników Lotniczych w Bydgoszczy jest zorganizowana pod względem ustroju i dyscypliny na wzór szkół wojskowych.

Absolwenci Szkoły, którzy złożą egzamin końcowy z wynikiem dodatnim

otrzymują świadectwo i tytuł mechanika lotniczego.

Absolwentom Szkoły Mechaników Lotniczych w Bydgoszczy skróciło Ministerstwo Spraw Wojskowych obowiązkową służbę wojskową do 12-tu miesięcy.

Absolwenci Szkoły Mechaników Lotniczych w Bydgoszczy odbywają obowiązkową swą służbę wojskową w charakterze podoficerów mechaników i mają prawo do pozostania w wojsku lotniczym w charakterze podoficerów zawodowych w miarę wolnych wakansów bez żadnego dodatkowego przeszkolenia.

Tajemnica duszy Chińczyka

Dał głowę, aby się zemścić

Kto zgłębi duszę Chińczyka? W każdym razie nie Europejczyk, dla którego jest to mieszanina skrajnych sprzeczności zdumiewającej prawdomówności i wyrafinowanego kłamstwa.

Oto przykład tej ostatniej właściwości.

Wzdłuż muru, otaczającego „Tatarskie miasto” w Pekinie kłębi się, ze skrupowaniami stopami i rękami, związanej na plecach, trzynastu więźniów, którzy strzeże czterech żołnierzy. — Czeka na kata, który ma ich ścinać, za plondrowanie spalonych przez wojnę domową.

Ale katowi się nie spieszy. A tymczasem, po dotkliwym upale, gromadzą się chmury, zaczyna deszcz padać, zmniejsza się ulewę. Żołnierzom dobrze, rozpięta swa papierowa, nawoskowana parasole, a potem chronią się do pobliskiej szopy, ale skazańcy mokną.

A dla chińczyka zmoknąć na deszczu to chyba największe nieszczęście na świecie. Wszakże nawet nowoczesne mordercze bitwy prowadzi się tam pod parasolami. Nic więc dziwnego, że skazańcy zaczęli szemrać. Szczególnie oburzony okazał się trzynasty z rzędu, Li-Czi-Fu, który przysięgał głośno, że zemści się za to na kacie.

Żołnierze się z niego śmiali, bo jakże może mówić o zemście człowiek, któremu za chwilę utną głowę? Ale Li-Czi-Fu oświadczył, że jego głowa już w tem, jak tego dokona. I przypadek zrzucił, że dopięt swego w dosłownym znaczeniu.

Wreszcie ukazał się kat, pod ogromnym parasolem, w małym dwukolowym wózku, ciągniętym przez szybkonogiego rufkę, ale zamiast przystąpić zaraz do egzekucji, zasiadł pod szopą wśród żołnierzy, starannie ostrząc osetką swój

miecz katowski, ogromny, ciężki, zakrzywiony rozszerzając się ku dołowi z końcem, wyciętym w jaskółczy ogon.

Przyczyna zwłoki wyszła rychło na jaw. Kat otrzymał polecenie ściecia tylko dwunastu winowajców, a tu jest ich trzynastu. Mniejsza o to jeszcze, że jeden nie winny przeniosłby się na tamten świat, ale on otrzymał zapłatę zgóry za dwunastu tylko, nie myśli dać się naciągnąć swoim władzom, nie chce „stracić tworzy” przez to, że się dał oszukać.

Rozmowa toczyła się tak głośno, że skazańcy jej słuchali. Kat zażądał od żołnierzy, aby jednego skazańca puścili wolno, ale żołnierze wzruszyli tylko ramionami. To nie ich rzecz oznaczyć, którego ma się puścić wolno.

Kat więc postanowił rozstrzygnąć sprawę losem. Wziął od żołnierzy kubki i kości do gry i przed każdym skazańcem wyrzucił je, aby uwolnić tego, który będzie miał najwięcej punktów.

Już się zdawało, że wygra piąty z rzędu, przez którym padły cztery szóstki, gdy nagle, trzynasty, właśnie, Li-Czi-Fu otrzymał ich aż pięć. Rozważano go i Li-Czi-Fu zaczął się powoli oddalać.

Ale kiedy rozpoczął już egzekucję i pierwsze głowy stoczyły się na piasek, Li-Czi-Fu wrócił chyłkiem, wślizgnął się między pozostałych, ukląkł i schylił głowę...

Ustóp kata, po skończonej egzekucji znalazło się trzynaście głów, a nie dwanaście, jedna z nich wykrzywiona szczególnie złośliwym uśmiechem...

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

POLOWANIE Z PRZESZKODAMI

C Z Y L I

Smutny koniec flirtu p. Stanisława z rodakami

Lato za murami Łodzi w całej pełni. Świeża, soczysta, nieskalana jeszcze gorącym podmuchem wiatrów albo palącym żarem słonecznym, zieleni pokrywa pole, łąki, lasy.

Nozdrza twoje, przywykłe do wyziewów kloak wielkomiejskich, mile łechce woń rozkwitłych kwiatów i aromat z łąk i pól idący; zamiast turkotu wozów ciężarów, huku maszyn, obrzydliwych trąb samochodowych; zamiast nieludzkiego skrzypienia rozklekotanych wozów tramwajowych denerwującego szwargotu wiecznie szwendających się po bruku łodermeschów — usłyszysz niefrasobliwy świergot rozbawionych ptaszek, brzęczenie pszczoł i rączych muszek, kojący szum liści starożytnych dębów lub tajemniczy szmer zwolna sączącej się w wąziem korycie rzeczółki.

Wśród takich pól i lasów w odległości 70 kilometrów od Łodzi wznosi się mała, cicha, snem prowincji śpiąca miejscina — Dąbie.

Pozwól kochany czytelniku, że na chwilę oderwę Cię od codziennych twoich zajęć a przeniosę myślą hen, do tego cichego Dąbia i opowiem historję, godną zaiste tych małomiasteczkowych dygnitarzy, którzy w spokoju błogi tam wiodą swój żywot.

Mieszkaniec Łodzi, p. St. L., rodem z Dąbia, w dowód pamięci i przywiązania do rodzinnego grodu postanowił wzniesić figurę św. Jana Nepumocena na cmentarzu kościelnym, w zamian za co grono mieszczan oddało p. L. prawo polowania na gruntach swoich stanowiących obszar 800 morgów a położonych w obrębie miasta.

I oto w dniu 30 czerwca 1924 roku za warty i podpisany został kontrakt, w którym prawo polowania na powyższych gruntach przyznano jedynie i wyłącznie p. L. na lat 6 t. j. do 19 września 1930 r.

P. L. jest zapalonym wyznawcą i czci cielem św. Huberta, więc nie dość że dla dodania większego waloru zawartej umowy urządził „kochanym rodakom” wspólną bibkę za 200 zł, ale z uciechy, że będzie mógł dowoli napolować się (i to w rodzinnych stronach — zamiast umówionej figury cmentarnej, mającej kosztować mniej więcej 200 zł, zamówił w pracowni artysty — rzeźbiarza ś. p. W. Czaplińskiego w Łodzi figurę kamienną artystycznie wykonaną, za którą zapłacił gotówką — 1,500 zł.

Figurę tę następnie własnym sumptem przewiózł do Dąbia, i pod osobistym dozorem głowy miasta, burmistrza p. Zalewskiego ustawiono ją w oznaczonym miejscu.

Wskutek nieumiejętnego jednak obchodzenia się przy wyładowaniu i ustawianiu odłamano krzyż oraz uszkodzono suknię świętego, tak że p. L. zmuszony był znowu kosztem 100 zł. w wynajętym samochodem sprowadzić pracownika z pracowni p. Czaplińskiego celem „reparacji”; przyprowadzenia do normalnego stanu figury.

O treści kontraktu i wypływających z niego uprawnieniach p. L. p. burmistrz był dokładnie poinformowany, albowiem zalegalizował nawet podpisy mieszczan umieszczane pod kontraktem.

P. L. uważając się tedy za jedynego właściciela polowania, począł korzystać ze swych praw, opłacając nawet dość wysokie (zdaje się 100 zł.) podatek magistracki, który p. Zalewski natychmiast narzucił p. L. i od którego mimo prośby p. burmistrz p. L. zwolnić nie chciał.

Niedość na tem. P. burmistrz, który w międzyczasie stał się właścicielem gruntu w Dąbiu, dobrałszy sobie współgłęza w osobie tamtejszego mieszkańca p. Waszkiewicza, począł w najniesmaczniejszy sposób szykanować p. L., wytaczając przeciw niemu skargi do policji, sądu i starostwa w Kole i uniemożliwia-

jąc mu polowanie.

O iście macchiavelskiej, metodzie walki p. burmistrza ma p. L. świadczyć pismo jego wystosowane dn. 24 lipca 1928 r. za Nr. 2663 do starostwa w Kole, w odpowiedzi na żądanie tegoż przysłania wyjeżdżania w sprawie p. L.

W piśmie tem p. burmistrz kmunikuje Starostwu, że „polowanie wydzierżawiono p. L. 82 mieszkańcom właścicielom o ogólnej przestrzeni około 250 morgów” (W kontrakcie wyraźnie „stoi” 800 morgów!), że dalej „obszar ten nie ma ciągłej powierzchni o przestrzeni 100 ha, gdyż dzierżawione prawo polowania przez Teodora Wańkiewicza od innych właścicieli gruntów a także i ziemie na-

leżące do Magistratu w wielu miejscach rozdzielają teren — i w myśl ustawy łowieckiej z dnia 3. 12. 1927 r. art. 6. nie może być uważany za obwód łowiecki i t. d.

Piękna to rzecz znać ustawy i umieć powoływać się na nie. Ale czy p. burmistrz nie przypomina sobie, że gdy była mowa o postawieniu figury, gdy podpisywano kontrakt z p. L. o tem wszystkim mowy nie było, jak również nikt wówczas jeszcze nie myślał o utworzeniu drugiego rewiru łowieckiego? że nikt wogóle wówczas nie myślał kwestjonować prawa p. L. do polowania na wszystkich gruntach miejskich? Wszak figurę postawiono nie dla owych 82 miesz-

czan tylko, a dla całego miasta i wszyscy mieszczanie jednakowo przed nią czapki zdejmują.

Gdzież tu logika, gdzie obietnica? Czyż aż tak niepięknym sposobem „sławne m. Dąbie” chciało sobie zafundować figurę świętego? I czy ładnie to będzie dla mieszkańców „sławnego m. Dąbia”, jeżeli p. L. celem dochodzenia swych praw lub żądania odszkodowania zechce udać się na drogę sądową? Niech nad tem pomyśli p. burmistrz, niech zastanowi się i mieszczanie, którzy p. L. — po prostu mówiac — wystrychnęli na dudka...

Wal.

„Biały dom został shańbiony”

„Czarne” trudności prezydenta Hoovera

Rządy nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych rozpoczęły się pod ziemi auspiciami.

Z rzeczy bardzo małych, z pewnych nawyków prezydenta i kilku niezręczności wynikły bowiem w Białym Domu i jego okolicy najpierw kwasy i dąsy, potem nieporozumienia, żale i gniewy, a teraz doszło już do formalnej burzy. Prezydent na swem biurku postawił telefon (!) wyjeżdża bez kontroli na rybki, nosi zwykłe ubrania, kolorowe krawatki, a jego małżonka prowadzi sama swoje auto, wygłasza mowy i... o zgrozo — przyjmuje czarnych.

Członkiem kongresu amerykańskiego został mianowicie czarny Congressman de Priest, wybrany w Chicago, a z chwilą jego pojawienia się w izbie wybuchła tam sprawa „czarna” z całą żywiołowością amerykańską zaostrzając się z dnia na dzień.

Mrs. de Priest urządził sobie ponadto „salon” tworząc w nim ośrodek zebrań politycznych i co gorsza towarzyskich i uzyskał pod tym względem rekordowy sukces, albowiem na jedno z zebrań przybyła osobiście p. prezydentowa Hoover, a po skończonej sjeście zaprosiła czarnego congressmana i jego małżonkę na lunch do Białego Domu.

Tu pękła bomba. Samo zaproszenie, udzielone czarnym, wywołało powszechne poruszenie, jako dowód, że w Białym Domu zrównano czarnych z białymi.

Już na drugi dzień stuprocentowi biali wyładowali swą wściekłość, oświadczając, że Biały Dom został shańbiony, a demokratyczny senator Green z Florydy oświadczając, że nigdy nie przestąpi progu Białego Domu, poparty przez senatora Cole Bleasa z Połudn. Caroliny zgłosił rezolucję wzywającą prez. Hoovera do szanowania tradycji Białego Domu.

Jakie będą losy tej rezolucji trudno w tej chwili przewidzieć.

Sprawa ta zaostrza się jednak z każdą chwilą, gdyż „czarny” de Priest nie okazuje żadnych ustępliwości lecz przeciwnie organizuje zdecydowaną walkę o prawa dla czarnych. W szczególności zaś wystąpił z wnioskiem o dopuszczenie do armji lądowej i marynarki „czarnych” oficerów, domagając się przyjęcia „czarnych” młodzieńców do szkół kadecich w Westpoint i Anapolis.

Żądanie to wywołało najgwałtowniejsze sprzeciwy zwłaszcza ze strony przedstawicieli południowych Stanów, gdzie kwestja czarna oddawna rozpała umysły do stanu białej gorączki.

Ważne!!! Przeczytaj!!! „BIBLIOTEKA PRAW POLSKICH”

- | | |
|---|----------|
| T. 1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej | zł. —.80 |
| „ 2. Prawo wekslowe i czekowe opr. adw. Stypułkowski | zł. 1.50 |
| „ 3. Oplaty stemplowe | zł. 1.20 |
| „ 4. Ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłow. | zł. 2.— |
| „ 5. Ustawa automobilowa | zł. 1.— |
| „ 6. Prawa pracowników umysłowych i robotników (najem, urlopy, kaucje, sady Pracy) | zł. 2.— |
| „ 7. Kodeks Karny, stosowany przez Sady Grodzkie, oprac. nac. sądów Z. Sitnicki w kart. | zł. 6.— |
| „ 8. Ustawa wojskowa, zawierająca przepisy i wzory podań, opracował por. J. Grad | zł. 1.20 |

Wydawnictwa księgarni „Czytaj”
Łódź, ul. Narutowicza (Dzielnia) 2
— DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH. —

200 DZIAŁEK

na terenach lotniskowych

MAJĄTKU SOKOLNIKI

zarezerwowało

Tow. Rzemieślnicze „RESURSA”

dla rozprzedaży pomiędzy swoich członków.

Informację udziela Biuro Zarządu „Resursy”, ul. Kilińskiego Nr. 123 w godzinach od 9—1 i od 3—7 wiecz.

228

ZYWY TRUP

Według genialnej powieści
HP. LWA TOLSTOJA

Potężny dramat o tragedji małżeńskiej i tołstojowskiej idei indywidualnej wolności człowieka.

W rolach głównych:
M. JACOBINI
W. PUDOWKIN

Pieśni rosyjskie wykona
chór pod kierownictwem
AKIMOWA

Premjera jutro w KINIE
SPÓŁDZIELNI

Przechodząc
ulicą
uważaj
a unikniesz
kalectwa

PODŁOTEK

Co mówi Mary Brian o typie dziewczęcym, odtwarzanym przez nią na ekranie

Nagabywana wielokrotnie przez reporterów, nieśmiała, młoda gwiazda „Paramoutu”, Mary Brian, zdecydowała się wreszcie na wygłoszenie swego „expose”.

„Wiele osób mówiło mi już o tem, że postaci dziewcząt, kreowane przeze mnie w licznych filmach, są wyjątkowo sympatyczne, jednak w rzeczywistości państw tego typu już się w dzisiejszych czasach nie spotyka. Nie gram bowiem nigdy ani współczesnej „girl”, ani fanytyczki sportu, ani też kobiety, pracującej zawodowo, lecz tylko zwykłe t. zw. „przeżywcze”, młode panienki z mniej lub więcej „dobrego” domu. A więc typ, który pokrywał się z pojęciem podłotka.

W dzisiejszych czasach ten typ podłotka istnieje bezsprzecznie nadal, jednak te inne typy dziewcząt zwracają na siebie tyle uwagi, że o podłotkę nikt nie dba. Współczesna „girl”, wyzywająca, krótko odziana, wysuwa się swą ekscentrycznością na pierwszy plan. Nic więc dziwnego, że ogół uważa ją za typ dzisiejszej panny. Być może, że typ ten przeważa w wielkich miastach ale czy wielkie miasta to już świat cały? W mniejszych i zupełnie małych miasteczkach typ ten wciąż jeszcze należy do wyjątków i podłotek, który jakoby zniknął z oblicza społeczeństwa, jest właśnie ogólnie spotykany. Podłotek taki nie jest ani wyzywający, ani wytworny. Być może, że zbyt romantyczny, ale to przecież w tym wieku zupełnie naturalne. Ta młoda panienka, nosi jeszcze przeważnie długie włosy, pomadka do ust jest dla niej nieznacznym rekwiizytem, nie chadza na popołudniowe herbatki. Dziewczątka to uprawia sport bez pretensyj do rekordów; młodzi ludzie, z którymi przestaje, odwiedzają ją

w domu jej rodziców, cel jej życia zaś to: — zaręczyny i małżeństwo.

Zgadza się w zupełności ze zdaniem ogółu, że taki podłotek jest mniej interesujący od współczesnej „girl”. Jest również mniej pewny siebie, niż drugi typ dzisiejszej młodej panny t. j. takiej, która pracuje zawodowo, lub też poświęca życie idei. Podłotek bardzo często również pracuje zawodowo, zajęcie swoje jednak traktuje raczej jako wypełnienie czasu aż do chwili, gdy spełnić pocznie swe rzeczywiste zadanie, a więc aż do chwili, gdy zostanie żoną i matką. Czy praca ta spełniana jest z przyczyn natury finansowej, czy też poprostu ze wstrę

tu dla nieróbstwa, wówczas, gdy dom rodzinny nie daje dostatecznego pola do pracy, jest rzeczą obojętną.

Słynne powiedzenie: „Najlepsze są te kobiety, o których się mówi”. — Powiedzenie to jest przeżytkiem, ponieważ istnieje bardzo wiele pod wszelkimi względami wyjątkowych, idealnych wprost kobiet, o których mówi się bardzo wiele. Jednak i przeciwstawienie tego zdania nie jest „słuszne”, ponieważ istnieją również wartościowe kobiety o których nikt nie mówi. Typ młodej panny zaś, o której nikt nie mówi, z pewnością nie jest najgorszy.”

Powrót do ojczyzny po 260 latach

Rząd szwedzki dokonał niezwykłego w dziejach wędrowek narodów dzieła, przeprowadził bowiem repatriację 900 Szwedów, potomków grupy mieszkańców tego kraju, która w 1670 roku opuściła Szwecję, osiedliwszy się w Dage, na wybrzeżu estońskim, a potem w 1781-ym roku wysłana została do Chersonia, na południu Rosji.

W początkach bież. roku zamieszkała nad Czarnym Morzem kolonia pochodzenia szwedzkiego, znalazłszy się w opłakanym stanie materialnym, zwróciła się do ojczystego swego rządu z prośbą o udzielenie jej pozwolenia na powrót do kraju przodków przyczem powołała się na wierne utrzymanie przez nią języka szwedzkiego, religii i obyczajów ojczyzny. Zwrócenie się to wywołało od razu żywy oddźwięk zarówno ze strony rządu szwedzkiego, jak i społeczeństwa, zgodnych co do tego, że jest obowiązkiem narodowym przyjąć gościnnie dawno utraczonych braci i siostry.

W 1670-ym roku, kiedy szwedzcy chłopcy osiedlili się w Dage, należała ta prowincja bałtycka do Szwecji. Wolność, z jakiej korzystali pod rządami szwedzkimi, utracili w 1721-ym, z chwilą przejścia prowincji bałtyckich w posiadanie Rosji. Wielokrotnie posyłali oni deputację na ówczesny dwór carski i wreszcie w 1780-ym roku udało im się uzyskać ukaz, nadający im prawa, z jakich w 80 lat później mieli korzystać wszyscy chłopcy rosyjscy.

Zyskaną w ten sposób wolność okupi

li wszelako dalekarlijscy chłopcy utratą ziemi, na której osiedli, a której właściciel nie chciał dłużej ich trzymać. Nie pozostawało im wobec tego nic innego jeno wywędrować dalej, co też uczynili, oporządziwszy się dopiero o stepy Ukrainy. Pod eskortą Kozaków odbyli olbrzymią drogę, przemierzwszy szlak 1.200-milowy w ciągu dziewięciu miesięcy i w podróży tej wymarła połowa prawie członków wyprawy. Wreszcie po zwycięskiej stoczonych z Turkami, walce, wybudowali sobie szereg chat na zdobytym w ten sposób gruncie. Było ich wówczas, w 1792-ym roku, tylko 200 osób pozostałych. Stwierdzają to księgi kościelne, prowadzone przez towarzyszącego im w tej wędrowce szwedzkiego wikariusza. Od 1792 do 1929 roku ogólna ich liczba wzrosła do 900.

W połowie bieżącego miesiąca opuszczą oni Odesę statkiem parowym i udadzą się najprzód do Constanzy w Rumunji, skąd już pociągiem pojadą do portu bałtyckiego, w którym będzie na nich czekał parowiec szwedzki. Postanowiono osiedlić ich w okręgu Kristianstad w Południowej Szwecji, wobec tego zaś że mało jest prawdopodobieństwa, aby mogli sprzedać w Rosji Sowieckiej chaty swoje, pole i ruchomość, zebrano drogą składek publicznych znaczny, bo wynoszący kilkadziesiąt milionów (w przeliczeniu na złote) fundusz, celem umożliwienia im zagospodarowania się w odzyskanej w tak bajeczny nieomal sposób po 260-ciu latach ojczyźnie.

Uroczystości ku czci Pułaskiego

Przed 150-ciu laty, dn. 9 października 1779 roku zginął w bitwie pod Savannah gen. Kazimierz Pułaski, walczący wraz przyszłym wodzem insurekcji polskiej, Tadeuszem Kościuszką, o wolność i niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Po upadku konfederacji barskiej, w której brał czynny udział, wyjechał Pułaski do Ameryki, aby tu oddać swe młode życie w walce o wolność wyzwalających się Stanów. Tak więc, jako generał i pierwszy szef kawalerii Stanów Zjedn., stał się amerykańskim bohaterem narodowym.

Stany Zjednoczone przygotowują się obecnie do uroczystego obchodu rocznicy śmierci Pułaskiego. Ponieważ Pułaski jest również polskim bohaterem narodowym, przyczem stanowi jeden z węzłów tradycyjnej przyjaźni polsko-amerykańskiej — uroczystości ku jego czci odbijają się również głośnie echem w Polsce.

W celu przygotowania obchodu w kraju i nawiązania w tej sprawie kontaktu z Ameryką powstał w Warszawie komitet, którego przewodnictwem objął p. wojewoda Jaroszewicz. Komitet ten wyłoni też delegację udać się mającą na

uroczystości w Stanach Zjednoczonych, w której uczestniczyć będzie również jeden ze starszych generałów, jako przedstawiciel p. ministra spraw wojskowych. Nie jest wykluczone, iż w delegacji tej weźmie również udział potomek naszego bohatera, b. minister Franciszek Pułaski.

W Stanach Zjednoczonych przygotowania do uroczystości ku czci Pułaskiego są w pełnym toku. Wyłoniona została przez Izby Komisja Federalna, która pod przewodnictwem naszego rodaka Wermińskiego ma sobie powierzona organizację obchodu. Pozatem Polskie Rady Emigracyjne powołały do życia komitet obchodu uroczystości ku czci Pułaskiego. Prezesurę-honorową tego Komitetu przyrzekł objąć prezydent Stanów Zjednoczonych, Hoover, który okazuje wielkie zainteresowanie tą sprawą.

Osobisty udział w obchodzie prezydenta Hoovera, który w Polsce cieszy się specjalną sympatią i miłością, nadaje, w naszych oczach, uroczystościom ku czci Pułaskiego w Ameryce wyjątkowo doniosły, a zarazem uczuciowo bliski charakter. Przybywa jeszcze jeden węzeł tradycyjnej przyjaźni między obu narodami.

Pastor szwedzki odzyskuje dobra kościelne z przed 700 lat

Przywiązanie do ziemi jest przysłowiowym rysem szwedzkiego rolnika i ziemianina — znajduje ono potwierdzenie w interesujących skryptach, jakie znaleziono w dawnych archiwach. Jeden z dzienników ogłosił ciekawe dane, dotyczące starych posiadłości rolnych, które w jednych rękach utrzymywały się przez całe wieki. Naprzykład gospodarstwo w Tavnas w prowincji Jemtlandzie na północy Szwecji przechodzi z ojca na syna od roku 1514. Wiele rodzin przechowuje tradycję, że ziemia ich była w ich rękach od wieków średnich.

Majątki kościelne, nadawane duchownym w czasach średniowiecznych przez rycerzy i właścicieli dużych posiadłości, pragnących zapewnić sobie msze za swe dusze, zostały w r. 1910 przejęte przez państwo, które wzamian miało wypłacać duchowieństwu bardziej równomierne uposażenie. Reforma ta była przyjęta z zadowoleniem przez samych pastorów. Bywało bowiem, że wikary jednej parafii miał dochodu 170.000 złotych, podczas gdy jego sąsiad tylko 1.700 złotych.

Ostatnio jednak pastor w Loederup, w prowincji Scania, rozpoczął starania o zwrot średniowiecznego nadania z 1250 roku, składającego się z dwóch farm i dwóch rybołówstw, ofiarowanych parafii przez Jensa Kanne na „stół wikarego” jako „dar duszy”. Wzamian wikary i jego następcy mieli odprawiać msze za duszę ofiarodawcy. Dobra te również zostały przejęte przez państwo. Jednakże sprawa poszła do sądu. Dwie niższe instancje wydały wyrok negatywny, parę dni temu Sąd Najwyższy, po rozpatrzeniu sprawy, orzekł, że wikary w Loederup ma prawo korzystać z donacji, gdyż nie zaprzestał odprawiania nabożeństw żałobnych.

Wyrok wywołał wielką konsternację. Obecnie wielu pastorów postanowiło wydobyc dokumenty i dochodzić sądowo utraconych przywilejów, chociaż mało będzie takich, którzy będą mogli okazać równie przekonujące dowody, jak wikary w Loederup.

„Ojcie Nasz” wyryte na główce szpilki

Niedoścignionem arcydziełem swęgo rodzaju jest szpilka niejakiego Charlesa Seymoura, angielskiego globtrottera, przynosząca właścicielowi pokaźne dochody z opłat od publiczności, pragnącej podziwiać ową szpilkę, na której główce wyryte jest mikroskopijnymi literkami całe „Ojcie Nasz”. Twórcą tego niezwykłego dzieła grawerskiego jest b. funkcjonariusz federalnego biura grawerskiego w Waszyngtonie, Howard Baker, który nad wygrawerowaniem 397 liter Modlitwy Pańskiej pracował przez trzy lata, posługując się precyzyjnymi rylcami i silnie powiększającymi szklami. Pracę swą opłacił Baker bardzo drogo: stracił wzrok i obecnie jest pensjonariuszem zakładu dla ociemniałych.

Kino DOM LUDOWY

PRZEJAZD 34

6

Dziś i dni następnych!

— Królowie humoru —

Pat i Patachon

w swej najlepszej kreacji pod tytułem

W OBLICZU ŚMIERCI

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w soboty, niedziele i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II 40 gr., III 30 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 4 pp. I miejsce 90 gr., II m. 50 gr., III m. 30 gr.

A więc to nie był duch

W towarzystwie londyńskim opowiadają sobie ze wszelkimi szczegółami, a nawet nazwiskami, następujące wydarzenie, którego widownią był zamek lorda C. w hrabstwie L.

Z okazji imienin pani domu zjazd gości był bardzo liczny i jakkolwiek zamek przygotowany był na ich pomieszczenie, to jednak dla jednego gościa, a mianowicie dla znanej ze swej ekscentryczności księżniczki M. brakło miejsca na nocleg. Gdy się na ten temat przekomarzano, wyszło na jaw, że w zamku jest wprowadzone jeszcze jeden pokój wolny, ale pokoju tego użyć nie można, „bo tam straszy”. — Księżniczka M. oświadczyła atoli rezolutnie, że duchów się nie boi i bardzo chętnie ten pokój zajmie dla siebie.

Jak rzekła, tak zrobiła.

Rano do śniadania zjawili się wszyscy na czas, a brakło tylko bohaterki dnia a raczej nocy. Przybyła dopiero pod koniec, a z całego jej zachowania się i niepośpiesznej miny łatwo można było wnosić, że miała przygodę i noc niewątpliwie fatalną. Na pytanie „skierowane do niej od razu przez kilka osób z bolesnym przymusem musiała przyznać, że jednak są duchy i że w pokoju tym straszy.

Na te wyjaśnienia podniósł się ze swego miejsca wyraźnie zaniepokopony biskup z W. i oświadczył, że to on wszedł w noc do zakazanego pokoju, o którym był przekonany, że tam nikt nie śpi, aby wziąć sobie drugą koldrę, gdyż nie mógł spać z racji zimna.

Zatem nie duch, ale zziębnięty biskup był przyczyną przestraszenia.

DODATEK LITERACKI

ŚMIERĆ POBŁAŻLIWEGO IRONISTY

Świetny obserwator życia średniego mieszczaństwa

Jerzy Courteline, zmarły w tych dniach w 69-ym roku życia, nowelista i komedjo pisarz francuski, cieszył się wielką popularnością zarówno wśród publiczności francuskiej, jak i wśród kolegów. Autor „Biurokratów” („Ronds de cuir” — dosłownie poduszki skórzane), na których urzędnicy siedzą, a w przenośni nieco wzgardliwe określenie reprezentantów biurokratycznego fachu) i „Boubouroche” popularność tę, objawiającą się w setkach wydań i dziesiątkach przekładów, zawdzięczał temu, że był reprezentantem ducha francuskiego na odcinku niezbyt rozległym, ale reprezentującym plastycznie i mocno daną w tych czasach rzeczywistość.

Jerzy Courteline nie miał zbyt urozmaiconego życia. Służył, jak to się zdarza, każdemu niemal obywatelowi, w wojsku, a potem był urzędnikiem na równi z tyloma innymi świetnymi i reprezentatywnymi dla literatury francuskiej nazwiskami. I na tych dwóch przeżyciach oraz na obserwacji związanego z nimi życia mieszczaństwa średniego wybudował całość niemal swojej twórczości.

Courteline jest ironicznym, a pobłażliwym literackim fotografem życia wojakowego i życia urzędniczego. W „Wesołym życiu Szwadronu” i „Pociągu 8.47” pokazuje młodych chłopców, chłopów i rzemieślników, inteligentów, wtłoczonych w mundury i w rygor i szykany życia koszarowego. Pokazuje mniejszych i większych tyranów podwórza koszarowego, od kaprała do pułkownika i generała. Przedstawia tę cyfrę i upartą z jednej strony, a bezsensownie nieraz brutalną z drugiej walkę między podkomendnymi i przełożonymi. Małe przygody, dziwne na tem tle przypadki, na których tle maluje się małość i ograniczoność natury ludzkiej.

Biurokraci to jest świat zgoła inny. I znów są tam młodzi, przybyli świeżo, którzy chętnie uciekają ze stęchłej atmosfery pokoi biurowych, i są starzy zasiedziali tetrycy, mizantropi, brudasy, a obraz ten zakończenie swoje znajduje w postaci groteskowej — groźnej urzędnika warjata, którego biurokracizm doprowadził do szaleństwa i który dalej urzęduje, bo nikt nie może go usunąć. Pogodny obraz staje się chwilami i wstrętny i groźny. Lecz za chwilę Courteline na nowo uśmiecha się pobłażliwie.

P. Boubouroche jest znów arcytypem rogiacza nie wspaniałego, lecz biednego i uciśnionego. Jest to starszy pan,

pocziwy, bezbronny i nieco ograniczony, którego sąsiad z kamienicy ostrzega szydłaczem, że żona jego codziennie, o tej samej porze, w czasie jego nieobecności, przyjmuje kochanka. Boubouroche pełen strasznego gniewu wpada do mieszkania i zaczyna awanturę. Żona przyjmuje go z miną znieważoną i królowej — „Szukaj, a może coś znajdziesz”. Mąż, nieco już zachwiany w strasliwej, swej decyzji, chce dać spokój poszukiwaniom, lecz oto naraz w pokoju, w którym zaczyna być ciemno, ze szczelin wielkiej szafy dochodzi światło. Cóż się okazuje? Ko-

chanek ma w tej szafie gotowy apartament na wypadek nieoczekiwanego powrotu męża. Siedzi na krześle i przy świetle świecy czyta sobie książkę. Jakże koniec tego wszystkiego?

Pani Boubouroche pewnością swoją i sprytem tak zwraca biednemu mężowi głowę, opowiada historie zupełnie nieprawdopodobne, że ten pokornie ją przeprosza za podejrzenie i jest szczęśliwy, że mu przebaczone.

Natura ludzka u Courteline'a występuje w świetle ironii w charakterystyce swej ostrej, lecz w sądzie pobłażliwej, bo

rezygnowanej. Jest to ten sam duch, z którego wypłynęły dzieła wielkiego Anatola France'a, obejmujące całą skalę epok i charakterów, oświetlające nizinę i szczyty ludzkiej myśli i doli. Courteline ogranicza się do teraźniejszości, do nizin. Czyni to jednak w sposób świetny, dokumentarny, docierający do głębi natury ludzkiej bez pretensji do głębi. Narówni z France'm jest reprezentantem typowego francuskiego ducha sceptycyzmu, wyrozumiałości i rezygnacji.

W. J.

Wielki zapis na literaturę

W dniu 11 bm. zmarł w Poznaniu Ks. Proboszcz Ludwik Antoni Wojtyś, który w ostatnich chwilach przed zgonem

postanowił stworzyć fundację swego imienia dla niezamożnych literatów początkujących.

Na cele powyższej fundacji przeznaczył Ks. Ludwik Antoni Wojtyś cały swój majątek, posiadany przezeń w Ameryce, a przedewszystkiem wszelkie nieruchomości i tereny. Ze sprzedaży wymienionych obiektów uzyskać będzie można przypuszczalnie sumę zł. 1.500.000 — (jeden milion pięćset tysięcy złotych). Dla wykonywania celów fundacji mają być zużyte jedynie odsetki z kwoty powyższej. Fundacja ma siedzibę w Poznaniu.

Zarząd fundacji składać ma się, w myśl życzeń fundatora, z pięciu osób, a mianowicie z czterech profesorów literatury polskiej uniwersytetów w Poznaniu, Warszawie, Krakowie i Wilnie, oraz prezesa Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu.

Nadzór nad fundacją ma mieć każdorazowy wojewoda poznański. Fundator udzielił p. wojewodzie poznańskiemu generalnego pełnomocnictwa do przeprowadzenia wszelkich czynności, związanych z uruchomieniem fundacji. O ile wojewoda poznański nie przystąpi do wykonania powyższego w przeciągu trzech miesięcy, wówczas pełnomocnictwo powyższe przechodzi automatycznie na prezesa Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu.

—oOo—

Film a bezpieczeństwo publiczne

Jedna z wytwórni francuskich nakręca obecnie serję złożoną z 6 filmów, które mają być niejako lekcją poglądową, jak się zachować w czasie pożaru. Równocześnie przykłady te wyjaśniają, jak postępuje straż pożarna, sposoby jakich używa podczas akcji ratunkowych, nowe przyrządy pożarnicze i t. p. Ciekawy jest pokaz wyruszenia pogotowia straży ogniowej do pożaru oraz alarm w koszarach saperów-strażaków, oparty na chronometrażu. Okazuje się, że saper, leżący w łóżku,

rozebrany, po upływie 52 sekund po alarmie gotów jest do drogi.

W Polsce, gdzie czerwony kur pochłania rokrocznie milionowe sumy w gospodarstwach wiejskich i zbiorach, nie mówiąc już o szkodach wyrządzanych w miastach, filmy takie również powinny być wyświetlane. Spełniłyby one bardzo pożyteczne zadanie wychowawcze, zwłaszcza na wsi, gdzie ciemnota ludu nieraz przyczynia się do powiększenia klęski pożaru.

Poświęcenie się syna uratowało matkę

Jak donosi „Tempo”, w Rosenheim zachorowała 65-letnia kobieta na zakażenie krwi. Zdawało się, że biedaczka skazana jest nieodwołalnie na śmierć, lecz po dokładnym zbadaniu, lekarze zdecydowali, że uratować ją może jedynie transplantacja skóry z osoby młodej i zdrowej. Ognisko choroby tkwiło w ranie na

nodze, między kostką a kolanem i trzeba było zdobyć odpowiednio duży płat obcej skóry, aby można było użyć ją do operacji. Wówczas syn owej kobiety ofiarował się do dyspozycji lekarzy. Istotnie wycięto mu z nogi płat skóry, który transplantowano na nogę chorej. Dzięki poświęceniu się syna matka została uratowana.

Francois de Rive

ZŁODZIEJ

Początkowo nikt nie chciał temu uwierzyć! Wydawało się rzeczą niemożliwą, by Jan d'Huire gentleman od stóp do głów, mógł dokonać sprzeniewierzenia funduszków państwowych. Potem jednak przysły niezbita dowody: aresztowanie, przyznanie się, rozprawa sądowa. Do ostatniej chwili mieliśmy nadzieję, że może sprawa przybierze lepszy obrót, może wszystkie te dowody są pozorne. Sprawiedliwość jednak była nieublagana... bezlitosna...

Jeszcze pod wrażeniem przynębiającej rozprawy, zakończonej w godzinach popołudniowych odwiedziłem wieczorem panią Riviere.

— Doprawdy — rzekła pani domu, podając mi filiżankę herbaty — nie moż-

na być dość ostrożnym. Jeśli pomyśle, że nazywałam go moim przyjacielem...

— A ja dotychczas nie jestem przekonany o jego winie — oświadczył ku zdumieniu obecnych hrabia F.

— Co? — zawołała pani Riviere — wierzy pan wciąż jeszcze, że jest niewinny! Mimo że sam przyznał się do winy, że świadkowie złożyli tak obciążające ze znaną, a sąd wydał wyrok potępiający!

— Tak, wierzę w jego niewinność! A to dlatego, że znam mego przyjaciela. Znam jego charakter. Kto może wiedzieć, co tkwi za tą aferą, kto wie, czego wyznaczyć nie chciał lub nie mógł... Kto wie, czy od jego zeznania nie zależał honor kobiety, której nie chciał postawić

pod pręgierz... Któż znać może przyczynę, która musiała być zachowana w tajemnicy...

Hrabia rozejrzął się wśród obecnych i rzekł potem:

— Proszę przyjąć do wiadomości, że tylko dzięki przypadkowi i ja również nie postradałem honoru, nie zostałem sądowo ukarany. Pozory przemawiały przeciw mnie; byłbym został napiętnowany jako złodziej, a nie mógłbym się wcale usprawiedliwić, oczyścić z tego okropnego zarzutu...

Było to w trakcie podróży z Lyonu do Paryża. Przez szereg stacyj byłem sam w przedziale. Gdy ona weszła i lekkiem skinieniem głowy przywitała się, miałem uczucie, jakby prąd elektryczny mną wstrząsnął: oczarowała mnie swym uśmiechem, swą elegancją, swą młodością. Kim jest ta cudowna kobieta? Jaką zajmuje pozycję towarzyską? Mniejsza o to... Podróżuję sama... Niebawem prowadziliśmy ożywioną rozmowę. Nie trudno mi było odgadnąć, że moja znajoma lubi anonimowe przygody... Stawa-

łem się coraz śmielszy... Nie opierała się... Gdy dojeżdżaliśmy do Paryża, prosiłem o wyznaczenie mi spotkania.

— Nie, nie — odparła, łagodnie uśmiechając się — niech panu wystarczy ten dar przypadku. Romans skończył się: niema dalszego ciągu. Gdybyśmy się jednak kiedyś mieli spotkać, spodziewam się, że mnie pan nie będzie znał...

Pożegnała się ze mną i znikła jak sen. Spoglądałem na nią, znikającą w labiryncie dworca kolejowego — aż straciłem ją z oczu...

...Zapomniałem dawno o tej przygodzie; minął przeszło rok. Pewnego wieczoru byłem w operze; nagle... w loży... ona! W towarzystwie dwóch panów i jednej damy siedziała anonimowa bohaterka mej przygody w pociągu. Wpatrywałem się w nią intensywnie i starałem zwrócić na siebie jej uwagę. Jak biedaczka zarumieniała się, jak się przeraziła, gdy mnie dostrzegła! Zbliżyła palce do ust, przypominając mi w ten sposób obowiązek milczenia...

Od tej chwili przestało mnie intereso-

Pomysłowy młodzieniec

Podróży do Hollywood omal nie przyplacił śmiercią

Młodzieniec, nazwiskiem Karol Loeb, mieszkaniec Chicago, marzył, jakby się dostać do jednej z większych wytwórni filmowych w Hollywood. Daremnie całymi tygodniami wyczekiwał przed wrotami różnych atelier, lecz wejścia do nich, dobrze strzeżone przez czujnych odźwiernych, nie są dostępne dla niezapałanych w specjalne karty wstępu. Rozczarowany i zrozpaczony powrócił po kilku tygodniach do Chicago. Jednak myśl jego nie przestawała pracować w obranym kierunku.

Pewnego dnia siedząc w kawiarni, wpadł, jak mu się zdawało, na świetny pomysł i niezastanawiając się nad nim dłużej, przystąpił niezwłocznie do jego wykonania. Nabył dużą skrzynię, kazał się w nią zapakować i wysłać jako statuetę do atelier Pathe w Hollywood. Tragarz, ekspedjujący przesyłkę, nie bacząc na napis „ostrożnie!” i na strzałkę, wskazującą jak należy postawić skrzynię, postawił ją odwrotnie, tak, że pomysłowy młodzieniec stał w ciągu 4-ch godzin, dosłownie, na głowie. W czasie podróży w wagonie towarowym przesuwno i trąciano skrzynię na każdej stacji. Loeb wycieńczony i potłuczony przybył nareszcie na stację Gulver City, skąd zatelefonowano do Pathe, aby skrzynię zabrano.

Ponieważ nikt nie zjawiał się po jej

odbior, złożono skrzynię w magazynie, gdzie pozostawała przez całą noc.

Nazajutrz zrana, gdy zaczął się ruch w magazynie, Loeb myśląc, że znajduje się już w atelier, jął wołać, aby zwrócić uwagę krzątających się dokoła ludzi. Robotnicy zaniepokojeni tak nadzwyczajnym wydarzeniem, przywołali policję, która niefortunniego pasażera, pomimo jego tłumaczeń, przeprowadziła do więzienia.

Lecz ryzykowny pomysł młodzieńca nie był daremny. Dyrektor wytwórni, dowiedziawszy się o jego przygodach, kazał go zawiadomić, aby się do niego zgłosił po odsiedzeniu kary za uchybienie przepisom kolejowym.

Jeżeli Loeb z równą wytrwałością i uporem poświęci się sztuce filmowej, należy przypuszczać, że wkrótce przybędzie nowa gwiazda ekranu.

Dźwiękowy film kolorowy

Film kolorowy jest zagadnieniem równie interesującym i wciąż aktualnym, jak i film dźwiękowy i od lat już liczni wynalazcy trudzą się nad jego udoskonaleniem. Połączenie filmu dźwiękowego z kolorowym nie udawało się jak dotąd.

Najważniejszym szkopułem była kwestja taśmy, którą irzeba było sporządzać oddzielnie dla dźwięków. Skoro tylko próbowano umieścić fotografię i dźwięki na wspólnej taśmie, napotymano zawsze tę samą przeszkodę. A mianowicie: taśma dla filmu kolorowego była nieco grubsza od normalnej, i żelatyna specjalnie na ten cel wyrabiana, połączona z cieńszą taśmą, preparowaną na odbiór dźwięków, zmieniała i zanieczyszczała ton mowy i muzyki przy odbiorze.

Obecnie udało się temu zaradzić. Idealne połączenie filmu dźwiękowego z kolorowym jest rezultatem długich naukowych poszukiwań i eksperymentów dr. Leonarda Trolanda z Bostonu i J. Artura Balla, którzy pracowali pod kierownictwem dr. Herberta Kalmusa, prezesa firmy Technicolor—Corporation.

Po raz pierwszy zastosowano ten wynalazek przy naświetlaniu filmu „Para-

moutu” p. t. „Artyści” (Burlesque), którego scenarjusz oparto na słynnym sukcesie scen reinhardowskich, pod tym samym tytułem. Zdjęcia te wypadły znakomicie. Przedstawiają one teatr, mieszczący się w nim publiczność, oraz odbywające się przedstawienie. Na taśmie szerokości 2 i pół centymetra widzimy około 80—u tancerzy i tancerek we wspólnych kostiumach, postaci piętnastu aktorów oraz audytorjum, mieszczące około 1300 osób, i wszystko to oddane w naturalnych kolorach. Na tej samej taśmie oddano głosy około stu osób, akompanjament orkiestry, złożonej z czterdziestu osób, sceny dialogowe oraz aplauz publiczności.

Zdaniem p. B. P. Schulberga, kierownika produkcji studio „Paramountu” w Hollywood, wynalazek ten jest bardzo ważnym krokiem naprzód w rozwoju kinematografii, umożliwi on bowiem udostępnienie najszerszym masom publiczności podziwiania wielkich rewji luksusowych w całym ich przepychu i da w ten sposób drobnym miastom nową rozrywkę, dotąd dostępną jedynie mieszkańcom stolic.

—oOo—

Tortury w sądach chińskich

CHARBIN, 5.7. Torturowanie oskarżonych w sądach chińskich w celu zmuszenia ich do złożenia zeznań należy w Chinach do zjawisk codziennych. Postęp cywilizacji zmienił jedynie formę stosowanych tortur. Pisma charbińskie donoszą, iż „komitet bezpieczeństwa publicznego” w Szanghaju wprowadził w sądach elektryczny przyrząd, który składa się z pewnego rodzaju elektrycznego krzesła. Oskarżony zajmuje miejsce w tem krześle, które połączone jest przewodem elektrycznym z małym aparacikiem na stole sędziowskim.

Naciśnięcie guzika przez przewodniczącego sądu powoduje spięcie, które wyrządza oskarżonemu nieznośny ból. Stopień tego bólu regulowany być może za pomocą specjalnego regulatora. W komunikacie donoszącym o zastosowaniu tego komitetu bezpieczeństwa publicznego wygo wynalazku w sądach szanghajskich, powiada przekonanie, iż wynalazek ten „zmusi wszystkich oskarżonych do zwierzenia się z prawdy w rewolucyjnym sądzie narodu chińskiego”.

Kino w ogrodzie! KINO SPÓŁDZIELNI Orkiestra powiększona!
Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych
w ŁODZI, ul. Sienkiewicza Nr. 40. Tel. 41-22. 3

Dziś i dni następnych!

Szlagierowy film, w którym grzeszna miłość kobiety, żądza złota, szal spekulacji giełdowych okrucieństwo i miłość, tańczą koszmarną sarabandę.

PIENIĄDZ W roli gł. niesamowita w swej zagadkowej urodzie
BRYGIDA HELM
Ivette Guilbert i ALFRED ABEL.

Następny program: „ŻYWY TRUP” W rolach głównych: M. Jakobiński i W. Pudowski.
Pieśni rosyjskie wykona chór pod kierown. p. Abimowa.

Początek seansów w dni powszednie, w wyjątkiem sobót, o g. 4 p. p. zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12 w poł. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Na 1-szy seans ceny miejsc niższe

Nowoczesne miasto

Niepraktyczny system miast czworobocznych

Ciekawą dyskusję na łamach pism technicznych rozpoczął ostatnio budowniczy Cauchon z Ottawy w Kanadzie. Wystąpił on mianowicie z atakiem na system miast czworokątnych, który, jego zdaniem paraliżuje szybkość komunikacji. Gdyby Nowy Jork był zbudowany według planu sześciokątnego, byłby niewątpliwie najszybszym miastem na świecie, zamiast być „miastem ślimaków”, jak z powodu utrudnionej komunikacji bywa pogardliwie nazywany w Ameryce.

Miasta o zarysie czworokątnym są w istocie bardzo niepraktyczne, ponieważ następstwem czworobocznego rynku są ulice, krzyżujące się pod kątem prostym. System ten jest źródłem największych niedomagań komunikacji. W mieście, którego założenie jest sześciokątne, ulice przecinają się pod kątem rozwartym, a z każdego węzła dróg wychodziłyby zamias czterech — tylko trzy ulice, co niewątpliwie zmniejszyłoby niebezpieczeństwo zdarzeń, zatorów i katastrof. Poza tem — co jest kwestją najważniejszą — na rogach ulic zniknęłyby ostre zakręty, stanowiące źródło największego niebezpieczeństwa w ruchu automobilowym i powodujące marnotrawstwo miejsca.

W Kanadzie istnieje już kilka nowych miast, budowanych na zasadzie planu sześciokątnego. System ten wykazał znakomite rezultaty. Tylekroć dzisiaj rozważany problem przekształcenia miast praw dopodobnie oprze się może o tę znamieną dla dzisiejszego ducha czasu dyskusję.

KINO-TEATR „PALACE”

Dziś i dni następnych!

Najpotężniejszy superfilm świata w najnowszym opracowaniu!

Dramat z krwawych dni Szanghaju!

P. t. Niewolnica z Szanghaju

Wzruszający dramat osnuty na tle ostatnich krwawych wydarzeń w Chinach

Wykonawcy ról głównych:

Bernard Goetzke, Carmen Boni, Jack Trevor

Muzyka M. LIDAUERA

Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30—6 po poł., w soboty i niedziele od 2—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Uwaga: Ceny miejsc na okres letni niższe. III m. zł. 1.—, I i II zł. 2.— 178 Balkon zł. 1.50.

wać wszystko na scenie. Interesowała mnie tylko ona...

Największą jednak niespodzianką stało się, że dobrze znałem jej towarzystwo. W łóż siedział stary mój przyjaciel z żoną drugi pan — bezsprzecznie jej mąż — był moim znajomym z klubu.

Z niecierpliwością oczekiwałem końca przedstawienia. Miałem zamiar czekać u wyjścia z teatru i przyłączyć się do towarzystwa. Po drugim akcie jednak przystąpiła do mnie garderobiana i rzekła:

— Pewna dama posyła panu z łóż ten list.

Była to wyrwana z programu kartka, a na niej słowa:

„Jestem przestraszona, przerażona. Miej pan litość, nie gub mnie. Jutro, o jedenastej przed południem, będę w cukierni przy ulicy...”

Oczywiście punktualnie zjawiłem się w cukierni, której adres był na kartce podany. Państwo domyślacie się naturalnie, co się stało: przeżywałem dalszy ciąg romansu. Biedna mała Flora, jakże

drżała, gdy po raz pierwszy do mnie przysłała... Kochałem ją i ona mnie też lubiła.

Ale im bardziej ją kochałem, tem więcej raził mnie dziwny jakiś, niesamowity wyraz jej oczu, który czasem ni stąd ni zowąd ukazywał się... Bywało to wtedy, gdy widziała błyszczące przedmioty, świecidełka.

Nic jej nie sprawiało większej przyjemności, jak takie właśnie rzeczy. Chcąc ją ucieszyć, kupowałem jej czasem drobne upominki. Była wszak jeszcze wielkim dzieckiem. Oburzała się, nie chciała niczego odemnie przyjmować; ale zawsze pokryjomu zabierała ze sobą te właśnie małe upominki. Z czasem przyzwyczaiła się do tego, że zawsze coś ze sobą z mego mieszkania zabierała. Śmiałem się, ale nigdy jej nic nie mówiłem.

Nadeszły święta Bożego Narodzenia. — Przyniosłam ci coś — rzekła Flora, odwiedzając mnie przed południem.

Wręczyła mi wspaniałą papierośnicę. Była bardzo droga; inkrustowana srebrzem, opatrzona w wielki rubin. Nie

chciałem przyjąć; Flora posmutniała, jej łzy przełamały mój opór.

W kilka dni potem grałem w klubie. Na stole leżała moja nowa papierośnica. Byłem tak zajęty grą, że nie zauważyłem wcale, iż mój przyjaciel Szymon de X. z zaciekawieniem wziął papierośnicę do ręki.

— Ależ to moja papierośnica! — zawołał. — Przed tygodniem znikła mi...

— Pardon — odparłem — to moja papierośnica.

— Gdzie ją kupiłeś?

— Nie. Dostałem ją.

— Od kogo?

— Nie mogę tego powiedzieć.

Dokoła stołu było kilku panów; w tej chwili zauważyłem, że jest między nimi również i mąż Flory.

Byłem tak zmieszany, że nie umiałem się opanować.

— Czy sądzisz może, że ukradłem ci tę papierośnicę? — rzekłem ostro.

— Sprawa jest w każdym razie podejrzana, jeśli nie możesz podać nazwiska osoby, od której masz tę papiero-

śnicę.

— Nie, nie wymienię tego nazwiska.

Moi partnerzy wstali od stołu. Postanowiłem z miejsca zareagować na obrazę, gdy jednak chciałem uprosić jednego z moich znajomych, by był moim sekundanem, odwrócił się odemnie. Teraz pojąłem, że stanąłem nad brzegiem przepaści.

W domu nie mogłem przez całą noc zmusić oka. Uświadomiłem sobie, że Flora jest kleptomanką. Ukradła zapewne tę papierośnicę, by mi ją podarować. I oto ja miałem za jej chorobliwe skłonności ponieść okrutną karę...

Na szczęście wyratował mnie lokaj klubu — zakończył hrabia swą opowieść. Był świadkiem zajścia i zgłosił się do mnie nazajutrz z propozycją: jeśli mu dam dziesięć tysięcy franków, pójdzie do właściciela papierośnicy, przyzna się do winy i uprosi, by Szymon de N. nie zrobił doniesienia o kradzieży sam zaś wyjedzie z pieniędzmi, odemnie otrzymanymi do Ameryki... I tak też się stało.

KRONIKA



Jutro — Elżbiety.

—oO—

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca, (Piotrkowska 193), E. Millera, (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego, (Konstantynowska 15), A. Perelmana, (Cegielniana 64), H. Nie-wiarowskiego, (Aleksandrowska 57) S. Jankielewicz, (St.Rynek 9).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej, (Zgierska 57), H. Dutkiewicz, (Zgierska 97), A. Szymańskiego, (Przędzalniana 75), Z. Górczyckiego, (Przejazd 59), A. Bussego, (Rzgowska 59). (w)

Wyplata dodatków urzędniczych

P. minister skarbu rozesał do wszystkich ministerstw pismo okólnie, w którym, powołując się na uchwałę Rady Ministrów z 15 ub. m., prosi o wydanie zarządzeń celem zaliczkowej wypłaty urzędnikom państwowym dodatków za mieszkania, oraz zasiłków miesięcznych, określonych w art. 1 i 2 projektu ustawy o dodatku na mieszkanie, w lipcu, oraz w następnych miesiącach do końca r. b. w wysokości dotychczasowej.

Z Cechu Ślusarzy w Łodzi

Zarząd Cechu Ślusarzy w Łodzi zawiadamia swych członków, że dnia 9 lipca r. b. tj., we wtorek o godz. 6 wiecz. w pierwszym terminie i o godzinie 7, w drugim terminie w Sali Resursy Rzemieślniczej odbędą się półroczne zebranie członków.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, z związku z otwarciem Izby Rzemieślniczej.

O liczne przybycie uprasza

Zarząd. ..

Z Cechu Cukierników

Zarząd Cechu Cukierników w Łodzi zawiadamia swych członków, że we wtorek dnia 9 lipca 1929 r. o godzinie 18—ej w lokalu własnym przy ul. Kopernika №6 odbędą się półroczne Walne Zebranie członków Cechu.

Ze względu na ważność spraw, znajdujących się na porządku dziennym, obecność wszystkich cukierników — konieczna.

Zarząd.

Z Zarządu Gł. P. O. W.

Delegat Zarządu Głównego Związku Peowików (P. O. W.) na województwo Łódzkie wzywa wszystkich byłych członków Polskiej Organizacji Wojskowej zamieszkałych na terenie m. Łodzi do rejestracji w Sekretarjacie przy ul. Narutowicza № 56 m. 10 (IV p. front) we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 18—ej do 20—ej. Telefon Nr. 60—82.



Popieraj budowę szpitala Czerwonego Krzyża.

Cóż to, strach cię obleciał p. Edmundzie?

Jednostronna rozmowa z doktorem praw obojga

Przed dwoma tygodniami doktor zarówno obojga praw jak i nazwisk — nie znajdując argumentów na postawione mu jasno i zwięźle gravamina tak osobiste — jak co do jego grzechów w stosunku do własnych towarzyszy — ozwał się w „Łódzianinie”.

I cóż? Nie rzekł ani słowa, nie usprawiedliwił się z żadnego zarzutu.

Nie rzekł nic o strzałach w Kakadu. Nic o aferze mieszkaniowej. Nic o wyrokach skazujących w sprawie Rajchera i Frydego za oszczerstwa. Ani słowa o tem, kto zawinił w sprawie teatru. Ani słowa o tem, kto doprowadził do skrajnej nędzy robotników sezonowych. Ani słowa o gnębionych woźnych z pod własnego znaku — i t. d.

A za całą odpowiedź raczył rzec piszącemu, że jest amoralny.

„Miły” doktorku! Czy to nie za mało?

A kiedy zażądałem wyraźnego spreycyzowania stawianych mi zarzutów, nie odpowiedziałeś ani słowa, wykręcasz się sianem.

Opowiadasz duby smalone o wszystkich „naszych wspólnych znajomych” tylko nic o istocie sprawy?!

Tchórz cię obleciał? Boisz się?

A gdzież to waleczność twoja „strzelcze z Kakadu”? Zestarałeś się czy też ze psiałeś, albo też boisz się kryminału?

Wstydzę się za Ciebie, panie Edmundzie.

Widzisz, a ja mimo to, że nie posiadam bogatego teścia, ani też tłustych koncesyj, miałem dość odwagi, aby twoim własnym towarzyszom pokazać twe prawdziwe oblicze.

Nie będę pisał, jak to było z A. E. G., gdyż jestem pewien, że artykułem tym pobudzę Cię do czynu i ty sam wypiszesz „tę prawdę”, która uczyni ze mnie nieboszczyka.

Przypomnę Ci natomiast, panie Edmundzie, jak to było z tym nieszczęsnym mieszkaniem, które Cię tyle zdrowia kosztowało, a gdzie tak ogromnie brzydko się spisałeś, że są momenty, że rumienić się muszę za Ciebie.

Najpierw więc przypomnę Ci i twoim bliźnim tekst wezwania rejentального, któreś kiedyś otrzymał: a na które reagować nie raczyłeś.

Oto ono:

Repertorium Nr. 4913. Dnia 7 czerwca 1923 roku niżej podpisany Władysław Jęzierski, notariusz w Łodzi, kancelarję swoją w tymże mieście przy ul. Piotrkowskiej Nr. 46 mający, na żądanie Stanisława Reichera, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Zielonej pod Nr. 20, zakomunikował Edmundowi Weissbergowi, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Zielonej, pod Nr. 20 co następuje: W sierpniu 1922 roku Reicher oddał Weissbergowi w najem w domu swoim przy ul. Zielonej Nr. 20 mieszkanie składające się z trzech pokoi, alkowy i kuchni; mieszkanie to bardzo zniszczone Reicher kompletnie wyrestaurował kosztem wielomilionowym, zaprowadził instalację elektryczną, urządził waterklozet, wprawił trzydzieści osiem szyb, kazał przestawić wszystkie piece, wymalował okna, drzwi i podłogi, oraz starannie wszystkie pokoje. Ani za oddanie mieszkania, ani za kompletne wyrestaurowanie tegoż Reichera nie wziął od Weissberga ani grosza, a uczynił to dlatego że Weissberg podówczas kierownik Urzędu Mieszkaniowego, obiecał Reichowi wyjednać zwolnienie z rekwizycji zajętego przez wojskowe instytucje pierwszego piętra jego domu, Weissberg jednak wprowa-

dził w błąd Reichera, gdyż palcem nie ruszył w celu wykonania swej obietnicy. Niezależnie od tego, że Weissberg otrzymał wyżej wymienione mieszkanie, wyrestaurowane przez Reichera kosztem wielu milionów, jedynie dzięki niełojalności danej obietnicy, pozwala on sobie jeszcze na niewłaściwe zachowanie się, a mianowicie: przez znowu że stróżem, obecnie wydalonym, P. Jurasielem zajął samowolnie mieszkalką suterynę z alkową i wejściem od bramy, niełączącą się z innymi pomieszczeniami, zaopatrzoną w dwa okna z ulicy, mającą normalną podłogę drewnianą, służącą dawniej za mieszkanie dla stróża, a chwilowo służącą za skład rekwizycji domowych i urządził tam nietylko duży skład kartofli, kapusty i t. p., ale jeszcze trzyma tam zapasy węgla, czem niszczy podłogę i ściany suteryny, nie przeznaczonej do tego użytku.

Wobec powyższego, zastrzegając sobie prawo do zakwestjonowania uprawnienia wogóle Weissberga do zajmowania mieszkania, otrzymanego wskutek niełojalności danej obietnicy, przez tego zwrotu kosztów kompletnego odrestaurowania przy uwzględnieniu dewaluacji Reichera wzywa niniejszym Weissberga i żąda by on w ciągu trzech dni od chwili otrzymania niniejszego wezwania opróżnił samowolnie zajętą mieszkalką suterynę, używaną w dodatku w sposób nie zgodny z jej przeznaczeniem i zwrócił otrzymane od byłego stróża Jurasia klucze od tej suteryny. Wszystko to pod skutkami prawa. Wezwanie powyższe w dniu dzisiejszym wskutek nieobecności Edmunda Weissberga wręczona została w jego mieszkaniu służącej tegoż Weissberga, która nazwisko swego powiedzieć nie chciała.

Po ujawnieniu tego obiecującego faktu, broniłeś się w niały sposób p. Edmundzie — kubek w kubek jak zemną, chciałeś dowieść oszukanemu właścicielowi domu, że jest sutenerem i za ten fakt dostałeś wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 16 listopada 1925 r. 7 dni bezwzględny areszt.

Dziś więc zemną strach Cię oblatuje. A potem publikowałeś listy twych trinkbruderów, którzy usiłovali wyprać cię Panie Edmundzie z tej brudnej afery.

Przypomnimy ci i te fakty, które musimy uzupełnić tem, że jednemu z tych braci od kieliszka drowi Albinowi G stworzyłeś w Magistracie w dowód wdzięczności specjalny urząd — obdarzając go posadką za 1,500 zł. miesięcznie.

Tylko że dzieje się to znów kosztem grosza publicznego — i nędzy robotników, dla których pieniędzy na zatrudnienie nie posiadasz.

R. H.

Zazdrość powodem zbrodni

Strasza zemsta kochanki

W mieszkaniu przy ul. Braterskiej № 40 mieszkał niejaki Wawrzyniec Kałas ze swą kochanką Ewą Popławską robotnicą fabryczną.

Od pewnego czasu Popławska podejrzewała swego kochanka, że zdradza ją z innymi kobietami i postanowiła się zemścić.

Wczoraj, gdy Kałas spał zmęczony pracą, Popławska wylała nań butelkę

kwasu solnego.

Ze strasznym krzykiem obudził się oparzony i począł wzywać ratunku, co zaalarmowało sąsiadów i ci wezwali pogotowie ratunkowe.

Lekarz pogotowia stwierdził ciężkie poparzenie i odwiózł ofiarę zemsty kobiecej do szpitala, a Popławską policja aresztowała. (b)

NIEUDANY WYSTĘP

emisariusza bolszewickiego

Za antypaństwowy występ - posiedzi cztery lata w celi

W końcu roku 1928 przyjechał do Łodzi z Wilna emisariusz bolszewicki Moszek Jakób Przygórski. W tym czasie akurat w Łodzi włókniarze proklamowali strajk, więc Przygórski korzystając z okazji, zabrał się czynnie do roboty agitacyjnej, rozwosząc bibułę po mieście i podburzając robotników przeciwko ustrojowi państwowemu.

Dla poparcia strejkujących łódzkich robotników Przygórski wyjechał do Piotrkowa w celu rozpoczęcia na tamtejszym terenie agitacji wśród robotników fabrycz-

nych. Zaledwie jednak zjawił się na stacji w Piotrkowie, pełniący służbę posterunkowy zainteresował się Przygórskim, gdyż bilet jego kolejowy nie był w porządku. Sprowadzony na posterunek policji Przygórski wylegitymował się książką wojskową, w której jednak nie było meldunku biura wojskowego m. Łodzi.

Ponieważ Przygórski dawał wykrętne odpowiedzi, przeprowadzono przy nim dokładną rewizję, w rezultacie której znaleziono plik bibuły komunistycznej a między innymi dodatek do „Czerwonego

Sztandaru” № 8 w sprawie strajku łódzkiego. Pozatem znaleziono przy tym bolszewickim emisariuszu podobiznę Trockiego.

Po przeprowadzeniu dochodzenia Przygórski został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Sprawę powyższą w dniu onegdajszym rozpatrywał Sąd Okręgowy w Piotrkowie, który skazał Moszka Jakóba Przygórskiego na cztery lata więzienia z pozbawieniem praw. (w)

Panowie Precz ze sztywnym kołnierzem! Odrzućmy zbyteczny balast

W okresie upalnych dni lata nawet niewiasty narzekają na gorąco!

Powiadamy: nawet one, dlatego, że skoro upał dokucza paniom, odzianym w lekkie i krótkie sukienki, jasnych jedwabi, batystów, satyny, czy chiffonu, w pantofelki, których na nogach nie czują — to cóż mają powiedzieć gentlemani, którzy uważają za shocking ukazanie się na ulicy bez marynarki dokładnie za-
piętej, bądź też w miękkim kołnierzyku?!

Cóż mają, powtarzamy, czynić, ci nieboracy, których złe pojęta tradycja męskiej elegancji uczyniła męczennikami lata, przeklinającymi każdy upalny dzień, uciekającymi od słońca w cień kawiarnianych werand!

A przecież w wielu miastach Zachodniej Europy, nie mówiąc już o Ameryce — zagadnienie ubioru letniego dla panów — rozstrzygnięto w sposób nadszyczą prosty i łatwy do wykonania; prosto „przepisowym” strojem jest koszula sportowa z miękkim kołnierzykiem, spodnie na pasku, pantofle skórzane, lub płócienne.

Dlaczegoż zatem u nas „nie wypada” uczynić tak samo?

Dlatego jeden elegant ogląda się na drugiego i w rezultacie przechodzi katusze, smażąc się w ogniu promieni słonecznych w ciemnej marynarce i sztywnym kołnierzyku?!

Lekarze — hygieniści oddawna już stwierdzili, że latem należy nosić ubiory jasne, przewiewne, pozwalające na swobodę ruchów, a jednocześnie dopuszczające powietrze do ciała.

Biorąc za podstawę — należy ze smutkiem stwierdzić, że nasi gentlemani przodują na polu antyhygienicznego sposobu ubierania się.

Najwyższy czas zerwać z tą szkodli-
ni-
wą i naprawdę nierozsądną modą; niech znajdą się tylko „pionierzy”, którzy zostawiają rano marynarki w domu i lekko pomaszują do pracy, bądź na spacer, znajdą napewno wielu naśladowców.

Warunek konieczny, a zrozumiały: mu-
szą być czyste

Pomnik Kościuszki

Prace przy budowie podstawy beto-
nowej pod pomnik Kościuszki na Placu Wolności postępują szybko naprzód i niedługo zostaną skończone. Równocześnie wykańcza się odlew samego pomnika i jeszcze przed jesienią nastąpi uroczyste odsłonięcie pierwszego w Łodzi pomni-
ka. (b)

Tragiczna śmierć montera

Do fabryki Szwajkerta przy ul. Wól-
czańskiej 215 przybył z elektrowni łódzkiej monter, by ustawić tablicę trans-
formatora elektrycznego.

W pewnej chwili gdy monter Józef Ohme (Ogrodowa 26) włączył prąd o sile 3,000 volt został nim porażony i padł trupem na miejscu.

Wezwane pogotowie stwierdziło już zgon montera, którego zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowo-lekar-
skich. (b)

Protest uwięzionej w okowach kołnie-
rza szyi męskiej, rozbrzmiewa nawet już i w stolicy wszelkich represji mody męskiej w Londynie.

Wywołał on tam demonstrację w ca-
łem tego słowa znaczeniu.

I Niemcy buntują się przeciw sztyw-
nym kołnierzom przy marynarkach i za-
kietach.

Tworzy się obecnie nowa, rewolucyj-
na moda ubrań męskich bez kołnierzy, które z powodu swej sztywności i grube-
go podszycia są wysoce niehygieniczne i zupełnie zbyteczne, zwłaszcza na okres upałów.

W ten sposób moda męska pragnie radykalnie zerwać z przeszłością, odrzu-
cając zbyteczny i nieestetyczny balast.

Pojedynek na rzecz kolonji letnich

Otwieramy szranki dla szlachetnego współzawodnictwa ofiarnych jednostek

Im większa ofiarność, tem mniejsza nędza
działwy wielkomiejskiej

Na apel Komitetu Kolonji Letnich, otwieramy łamy naszego pisma dla szla-
chetnego współzawodnictwa jednostek ofiarnych, pragnących przyjąć z pomocą szerokim rzeszom działwy miejskiej tęsk nie wyglądających słońca w suterynach i poddaszach łódzkich.

Bezkrwawy nasz pojedynek rozpo-
czyyna się jutro.

Ambicje najszlachetniejsze wydają
sobie tu spotkanie. —

Każdy składający w naszej Redakcji ofiarę na rzesze Kolonji Letnich ma pra-
wo wezwać z nazwiska i imienia dwóch

swoich przyjaciół, znajomych i t.d. do takiegoż czynu, dając ostrogę szlachetnej ich ambicji. —

Otwiera się więc tu szerokie pole wszelkich możliwości, które mogą być w swych rozmiarach i skutkach wprost nieobliczalne.

Z obowiązku kronikarskiego notuje-
my: na pierwszy ogień występuje: p. Marja Kaliszowa zł. 20, wzywa pp. dr. Czerlunczakiewicza i mecenasa Cy-
gańskiego prosząc o tworzenie dalszych ogniw łańcucha.

Vivant sequentes.

Obniżenie opłat pocztowych za doręczenie protestów wekslowych

Akcja Łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Według rozporządzenia Minister-
stwa Przemysłu i Handlu z 5 lutego 1925 poczta pobiera za doręczenie notariuszowi weksłu do protestu oraz odbiór od notariusza weksłu zaprotestowanego opłatę pocztową w kwocie 150 groszy. Ryczałtowy charakter tej opłaty nadmiernie podraża koszty protestu weksli, szczególnie opiewających na drobniejsze kwoty.

Licząc się z faktem, iż wobec trudnej sytuacji gospodarczej coraz bardziej rozszerza się typ tranzakcyj wekslowych również i na mniejsze sumy przyczem w silny sposób wzrasta liczba niezapłaconych w terminie weksli, co powoduje właśnie konieczność pro-

testów, Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi zwróciła się do Ministerstwa Pocht i Telegrafów z prośbą o obniżenie omawianych opłat. —

W piśmie swem Izba wysunęła wniosek zastąpienia obecnej jednolitej stawki 150 groszy zróżniczkowanymi stawkami, które przy sumie weksłu do 50 zł. wynosiłyby tylko 75 groszy za doręczenie i odbiór weksłu zaprotestowanego, a które wzrastały dopiero do 200 groszy przy wekslu na sumę ponad 200 złotych. —

Izba podniosła również, iż pożądane byłoby analogiczne zróżniczkowanie opłat za inkaso.

18548 bezrobotnych w Łodzi

Na terenie Państwowego Urzędu Po-
średnictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 6 lipca 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezro-
botnych 26,216 w tem w samej Łodzi 18,548, w Pabjanicach 1,559, w Zgierzu 2,431, w Zduńskiej Woli 1,406, w To-
maszowie — Maz. 1,611, w Konstantynowie 291, w Aleksandrowie 137, w Ru-
dzie Pabjanickiej 233. —

Z zasiłków korzystało w ubiegłym ty-
godniu 14,776 bezrobotnych. Zapomogi ze Skarbu Państwa pobierało 154 bezro-
botnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 11,379 bezrobot-
nych. Zapomogi ze Skarbu Państwa po-
bierało 90 bezrobotnych.

Pracowników umysłowych brało za-
siłki doraźne 91.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1,344 bezrobotnych, otrzymało pracę 243, wysłano do pracy 107, zdjęto z ewidencji z innych przy-
czyn 834.

Urząd rozporządza 6 wolnemi miej-
scami dla robotników różnych zawodów.

13 bezrobotnych otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd ko-
lejami państw. —

—oOo—

HAŚŁO SPORTOWE

Sparta odpadła w rozgrywkach

W dniu 3 bm. znana drużyna węgier-
ska „Ujpesti” reprezentująca obok „Hun-
garji” swój kraj w rozgrywkach piłkar-
skich o puchar środkowo — europejski, rozegrała rewanżowe zawody ze Spartą w Pradze.

Mimo, iż Sparta wyszła zwycięsko z tego spotkania, pokonując Ujpesti 2:0, to jednak wobec tego, iż pierwsze spotkanie tych drużyn w Budapeszcie dało wynik 6:1 na korzyść Węgrów, a przez to ogólny wynik opiewa 6:3 na korzyść Węgrów, drużyna Sparty zostaje wyeli-
minowana od dalszego udziału w rozgrywkach o puchar środkowej Europy.

Ujpesti wracając z Pragi rozegra 2 me-
cze z Wartą w Poznaniu.

Porazka Ruchu

Ligowa drużyna „Ruchu” z Wiel-
kich Hajduków bawiła w ub. tygodniu w Bytomiu, gdzie grała ze znanym w Polsce klubem K. S. „Beuthen 09”. Ruch przegrał w wysokim stosunku 5:10.

„CZARY” Kino w ogrodzie

Dziś i dni następnych!
Sensacja nad sensacjami! Wielki
dramat salonowo-sensacyjny p.t.

Piraci wielkiego miasta

Potężny dramat sensacyjny ilustrujący
walki policji amerykańskiej z bandą
wyrzafinowanych opryszków

W rolach głównych:

Marietta Millner i Louisa Brooks
Naddprogram: Kom. amer. w 2 akt.

Orkiestra powiększona.

Na pierwszy seans codz. od 4.30 do 6.00 pp.
w soboty i niedziele od 12—3 pp. wszystkie
miejsca po 50 gr. 177
UWAGA. W razie nie pogody seanse na sali.

WOLNE POŚADY

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pra-
cy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrimi świadectwami i re-
ferencjami do obsadzenia następujących posad:

NA WYJAZD W KRAJU.

W Oddz. dla rzemieślników i robotników:

1—go majstra umiającego ustawiać
prasy hydrauliczne oraz umiającego prze-
prowadzić remont tychże, 1—go techni-
ka i stroiciela fortepianów, 42 majstrów
hutniczych, 300 pomocników hutniczych,
1—go kowala wagarza, 1 fryzjerkę, 1 me-

chanika specjalistę do budowy ram ro-
werowych, który jednocześnie mógłby ob-
jąć kierownictwo danego przedsiębior-
stwa, 1 mechanika, znającego się na
obsłudze wodociągów i centralnych ogrze-
wań.

W Oddz. dla pracowników umysłowych:

2 techników drogowych, obezna-
nych dokładnie z konserwacją dróg i mo-
stów, 1 technika budowlanego, 1 kie-
rownika biura związku.

—oOo—

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR KINO WIDOWISKA RADJO

TEATRY

Teatr Miejski — Mira Efros
Teatr Letni — „Używaj póki czas”.
Teatr Popularny — „Baron Kimel”.
Teatr J. Piłarskiego — Księżna Czardasza

CO GRAJĄ W KINACH

Capitol — Życie kobiety
Casino — Grzech Ingi
Czary — Piraci wielkiego miasta
Corse — Herszt bandy potępieńców
Donau Ludowy — Pat i Patachon
Era — Tajemnica przystanku tramwajowego
Grand - Kino — Córka pułku
Luna — Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu.
Odeon — Cud XX wieku.
Oświatowy — Burza
Palace — Niewolnica Szanghaju.
Resursa — Jego Ekscelecja Posłaniec
Spółdzielnia — Pieniądz
Wiktoria — Serce nie służy.
Venus — Cuda cyrku
Wodewil — Raj na ziemi.
Zachęta — Alraune

TEATR MIEJSKI.

„Mira Efros” po cenach znizonych.
Dziś i codziennie o godz. 8.30 wieczorem rekord bieżącego sezonu — wstrząsająca do głębi i rozśmieszająca do łez sztuka w 4—ch aktach J. Gordina „Mira Efros” — w znakomitym wykonaniu Ireny Horeckiej w roli tytułowej oraz pp.: Dąbrowskiej, Skrzydlowskiej, Morskiej, Damięckiego, Chodeckiego, Woszczeniowicza.
Dziś, niedziela, ceny popularne, od peniek do najniższych.
Bilety w Kasie Zamawiań.

TEATR W OGRODZIE STASZICA.

Dziś i codziennie o godz. 9 wieczorem nowa świetna rewja „Używaj póki czas” w 2—ch fanfarach i 16 obrazach, entuzjastycznie przyjęta na onegdajszej premierze. Występy nowo zaangażowanych: znakomitej wodewilistki Leny Pilatti i baletmistrza Warszawskich teatrów Romana Szmara.
Dalszą obsadę tworzą: Jakubińska, Jurdzińska, Łapińska, Krzemieński, Mroziński, Tatariewicz, Winawer i inni.
Bilety w cenie od 1 zł. do 6—ciu do nabycia w Kasie Zamawiań w Cukierni Gostomskiego od godz. 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy, od 2—ej przy wejściu do parku,

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18)

Dziś w niedzielę ostatnie przedstawienie wesołego wodewilu „Baron Kimel”, który jeszcze tylko parę wieczorów wypełni. Bilety do nabycia w kasie cały dzień bez przerwy.

LETNI TEATR — OPERETKA.
(Cegielniana 16 (dawniej „Gong”).

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia o g. 7 wiecz. i 9 wiecz. znakomita operetka „Księżna Czardasza”, która swym szampańskim humorem, pięknymi melodjami, efektownymi tańcami w wykonaniu znakomitej art. baletu Warszawskiego p. Bargielskiej oraz doskonałą grą całego zespołu ugruntowała swe powodzenie.
Bilety sprzedaje tylko kasa teatru na miejscu.

KINO — TEATR LETNI W WIDZEWIE.

W uroczej dzielnicy Łodzi w najzdrowszej dzielnicy miasta naszego i nawet najpiękniejszej gdzie wieczory letnie tysiące spacerowiczów pośród wspaniałej alei lipowej zażywa ożywionej przechadзки w tutejszym domu katolickim „Bratnia Strzecha” wyświetlany jest przepiękny film psychologiczny „Ramona”. Przyjdź tutaj, odetchnij u nas po całotygodniowym trudzie pracy, a potem rozerwij swój umysł godziwą rozrywką w tutejszym kinie parafjalnym. Rozrywka taka da Ci godziwą zabawę i zadowolenie, iż przez kupiony bilet do kina złożysz ofiarę na budujący się tutaj kościół.
Od czwartku każdego tygodnia do niedzieli włącznie. Kino czynne od godz. 7—ej wieczór a w niedzielę od godz. 3—ej po południu.
Cena biletów I m. 70 gr., II — 50 gr., III 30 gr.

W niedzielę na I—szy seans — ceny znizone: I m. 30 gr., II m. 20 gr.
Dojazd tramwajem 10 i 16 do ul. św. Kazimierza, Kino „Bratnia Strzecha” — Widzowie!

—oOo—

Wieczór muzyczno-artystyczny w Łodzi

W ubiegłą niedzielę, odbył się tutaj artystyczno — muzyczny wieczór pod kierownictwem zasłużonej Obywatelki m. Żelowa, p. Gasiorowskiej. Na program złożyły się: I. Wesoła komedyjka w 2—ch aktach pod tytułem „Na łonie natury”, która to sztuka swym szampańskim humorem, w przepełnionej sali, wzbudziła ogólny poklask. Z pośród wykonawców

na specjalne wyróżnienie zasługują: p. Irena Czajkowska, pp. Ludwik Borodin oraz Jarosław Fibich. Zarzucić można było tylko pewien ważny błąd p. suflerowi, który śmiało mógłby podpowiadać publiczności z ostatnich miejsc. Głównym jednak zainteresowaniem publiczności cieszyła się część II, koncertowa, w której trio fortepjanowe (pp. Nowak, Eckert, i Słama) swą grą i doбором utworów zostawiło po sobie miłe i niezatarte wspomnienia. Urozmaiceniem całości było wykonanie kilku utworów solo na cytrze koncertowej. Impreza ta odbyła się na cel dobroczynny Bibl. Publ. w Łodzi. Bezinteresowność organizatorów, jak i wykonawców, zasługuje na specjalne wyróżnienie.

—oOo—

Elektryczna unja

W dniu 8 — 9 lipca r. b. odbędzie się w Warszawie posiedzenie komitetu wykonawczego Elektrycznej Unji Międzynarodowej, do której należą przedstawiciele 19 państw z Europy i z krajów poza europejskich.
Na posiedzenie to zgłosili udział przedstawiciele w Belgji, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Rumunji i Włoszech. Do wycieczki przyłączyli się też dwaj oficjalni przedstawiciele z Francji, mianowicie pp. Genissieu — de-

legat francuskiego ministerstwa robót publicznych oraz p. Preaud — delegat ministerstwa rolnictwa.
Po 2—dniowym urlopie w Warszawie przewidziana jest wycieczka dla zwiedzenia zagłębia naftowego w Borysławiu, Krakowa, Katowic i Górnego Śląska oraz Poznania z Wystawą. Rolę gospodarza na terenie Polski będzie Związek elektrowni polskich.

NOWY ROZKŁAD JAZDY
ważny od 15 maja r. b.

Łódź-Kaliska

PRZYJAZD:		ODJAZD:	
Z Krakowa	7.14	Do Kolaszek	8.55
Ze Lwowa	9.26	do Lwowa	20.12
Z Kolaszek	18.50	do Krakowa i Katowic	22.15
Z Ostrowa	2.46	do Poznania	2.05
Z Berlina (pośp.)	6.28	”	7.50
Z Ostrowa	7.12	”	10.15
Z Ostrowa	8.45	”	12.50
Z Poznania	13.25	do Ostrowa	15.25
”	18.23	”	19.30
”	19.54	do Poznania	21.55
Z Ostrowa	23.15	do Berlina (pośp.)	23.06
Z Warszawy	1.50	do Warszawy	3.02
Z Łowicza	7.28	”	6.37
”	10.06	”	7.30
”	12.34	”	13.20
”	19.16	”	13.39
Z Warszawy	21.40	do Łowicza	15.50
” (pośp.)	22.58	”	18.41
Z Gdańska	8.05	do Kutna	0.20
Z Kutna	13.15	do Ciechocinka	9.33
Z Płocka	20.02	do Kutna	12.10
Z Kutna	22.01	”	15.15
		do Gdańska	20.35

Łódź-Fabryczna

PRZYJAZD:		ODJAZD:	
Z Kolaszek	1.30	do Kolaszek	2.00
”	5.05	”	4.15
z Krakowa	6.52	”	6.40
z Kolaszek	7.28	do Warszawy (pośp.)	7.45
”	7.50	do Kolaszek	8.30
”	8.42	do Tarnobrzegu	10.05
z Andrzejowa (po niedz. i świątach)	9.03	do Kolaszek	10.50
Z Kolaszek	9.54	”	12.05
”	11.12	”	14.20
ze Skarżyska	12.17	do Krakowa	14.40
z Kolaszek	12.47	do Skarżyska	16.15
”	14.07	do Kolaszek	16.35
”	16.04	”	17.35
z Warszawy	16.25	”	18.30
z Kolaszek	17.47	do Warszawy	19.05
z Tarnobrzega	19.25	do Kolaszek	19.35
z Kolaszek	20.23	”	20.31
z Warszawy (pośp.)	20.42	”	21.05
z Kolaszek (w d. świąt.)	21.17	”	21.40
”	22.12	”	23.15
”	22.52		

Kino Spółdzielnia
P I E N I A D Z
z BRYGIDĄ HELM

Kapitałna powieść Emila Zoli doczekała się świetnej inscenizacji kin. Doskonały reżyser Marcel L. Herhier skonstruował obraz tętniący rozmachem o cudownie zwartej akcji i frapujących intermedjach. Sama fabuła powieści E. Zoli została zmodernizowana i uwspółcześniona dzięki czemu „Pieniądz” zyskuje na sile i wymowie.

Treścią tego szlagieru jest walka dwóch tytanów finansowych, Saccarda i Gundermana o hegemonję na giełdzie świata. Nieublagane i pełne podstępów chytryści, okrucieństw i wyrafinowania, bezpardonowe te zapasy za którymi czai się tajemnicza postać baronowej Sandorf stanowią kościec sztuki. A równocześnie wpleciony jest w ponury i ekscytujący jego tok wątek romantyczny: miłość i tęsknota Liny, żony śmiałego lotnika transatlantycznego, jednej z ofiar tego orgjastycznego tańca jaki tańczy współczesność przed posągiem złotego Molocha.

Emocjonujące momenty przelotu przez Atlantyk świetnie plastyczne sceny zbiorowe, olśniewające bogactwem toalety, monumentalność budowli czynią obok kapitałnej fabuły, film ten prawdziwym ewenementem. Drugą atrakcją „Pieniądza” stanowi oszalamiająca maestria swego kunsztu artystycznego niebywale kreacja Brygidy Helm, która jako baronowa Sandorf przeliczyła wszystkie swoje dotychczasowe sukcesy. A obok niej niezrównana gwiazda kabaretów paryskich Yvette Guilbert i Alfred Abel.

—oOo—

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
FAŁA 1395.

7 lipca.

10.15. Trasm. Naboż. z Katedry Wil.
11.45—11.55. Wystawa Poznańska mówi.
11.56. Sygnał czasu.
15.50. Kom. bieżący.
16.00. „Wędrowki młodego rolnika” (Dział „Rolnictwo”) — inż. Stefan Wyrzykowski
16.20. „Sprząt zbóż” (Dział „Rolnictwo”) — inż. Zdzisław Krzyżewski.
16.40. „Azot w rolnictwie”.
17.00. Koncert popularny.
18.35. Transm. odczytu z Wilna.
19.00. Rozmaitości.
19.25. „Życie sioni” — p. Czesław Frankiewicz.
19.50 — 20.05. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
20.05. Słuchowisko wesołe.
20.30. Koncert popularny.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P. A. T.
22.20. Kom. polic., sport., nadpr.
22.45—23.45. Transm. muzyki tar. — dancin-ga.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka — Józefa. Sprawozdania naczelnych lekarzy zakładów leczniczych dla chorób żołądka i kiszki stwierdzają nadzwyczajną skuteczność naturalnej wody Franciszka — Józefa, jako środka przeczyszczającego. Żądać w aptekach i drog.

Giełda zbożowa

CENY RYNKOWE.

Żyto 29.00 — 29.50; Pszenica 48.50 — 49.50; Owies jednolity 28.00 — 29.00; Mąka pszenna 65 proc. 72.00 — 76.00; Mąka żytnia 70 proc. 42.00 — 43.00; Otręby pszenne 18.50 — 19.50; Otręby żytnie 18.00 — 18.50.

Obroty zwiększone, — Usposobienie spokojne.

Ceny za 100 kilgr. parytet wagon Warszawa.

Upwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 16 lipca 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Aleje 1-go Maja Nr. 11, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: pianina firmy „Offenbacher”, należącego do Bernarda Hamburgera i oszacowanego na 780 zł.

Łódź, dnia 6-go lipca 1929 r.

KOMORNIK

K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16-go lipca 1929 r. od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ul. Leszno pod Nr. 3 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości 3-eh zgrzeblarek firmy „Józefi w Bielsku”, należących do p. Rupolfa Lipińskiego i oszacowanych na 1200 zł.

Łódź, dnia 6-go lipca 1929 r.

KOMORNIK

K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 16 lipca 1929 roku, od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 9, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyny do wyrobu swetrów firmy „Stol”, należącej do Altera Warszawskiego i oszacowanej na 1080 zł.

Łódź, dnia 6-go lipca 1929 r.

KOMORNIK

K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 16-go lipca 1929 r., od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ul. Gdańskiej pod Nr. 31, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Izabela Sendowskiego i oszacowanych na 450 zł.

Łódź, dnia 6-go lipca 1929 r.

KOMORNIK

K. Suzin.

Do akt Nr. 1112 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16-go lipca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego Nr. 7, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: ci na leżących do Gedali Goldberga i składających się z mebli domowych oszacowanych na sumę zł. 430.

Łódź, dnia 25-go czerwca 1929 r.

KOMORNIK

Jan Jabczyk.

Do akt Nr. 663 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16-go sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Północnej Nr. 14, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: ci na leżących do Maksy Lublińskiego i składających się ze swetrów duzych damskich oszacowanych na sumę zł. 552,50.

Łódź, dnia 17-go maja 1929 r.

KOMORNIK

Jan Jabczyk.

Do akt Nr. 999 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2-go sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Tramwajowej pod Nr. 11 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: ci na leżących do Firmy „Ch. J. Tyller i Spadkob.” i składających się z maceńszyn do liczenia oszacowanych na sumę 540 zł.

Łódź, dnia 5-go lipca 1929 r.

KOMORNIK

A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1624 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego pod Nr. 16 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: ci na leżących do Fryderyka Starka składających się z 2-ch maszyn do obróbki drzewa ocenionych na sumę 3000 zł.

Łódź, dnia 26-go czerwca 1929 r.

KOMORNIK

S. Górski.

Do akt Nr. 852 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej pod Nr. 20 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: ci na leżących do Fryderyka Starka składających się z 2-ch maszyn do obróbki drzewa ocenionych na sumę 3000 zł.

Łódź, dnia 27-go czerwca 1929 r.

KOMORNIK

S. Górski.

Różne**Poszukuje**

się współnika do prowadzenia nielar- ni z kapitałem od 3—6 tysięcy złotych. Wiadomość ul. Główna Nr. 11. 248

Poszukuje

się współnika od 2—5 tysięcy złotych do dobrze prosperującego interesu i wspólną pracę. Of. do niniejszego pisma pod „praca” 248

Tysiące

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, odzyskało zdrowie używając żiołka sławnego na cały świat Dr. Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ządajcie bezpłatnej broszury pocztą. Adres: Liszki-Apteka. 209

Poszukuje

się współnika-stalarnia do prowadzenia stolarni mechaniczno-rękodzielniczej z kapitałem od 3—10 tysięcy złotych. Wiadomość ul. Łomżyńska 14. 248

Student

wyższego semestru ucznia lekcji. Zpóznionym metodą skróconą. Przygotowanie do egzaminów dla eksternów. Specjalność: matematyka, polski. ul. Gdańska 23, m. 2, front, 1-sze piętro. 112

Letnisko

dokół z kuchnią zł 100, w Galkówku niedaleko lasu do wynajęcia. Wiad. Zamenhofska 2. Łódź. 113

DR. DONCHIN

Specjalista chorób oczu powrócił do kraju

przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7 po poł., w niedziele i święta 10—1 222 ul. Moniuszki 1, tel. 9-97

Makulatura

do sprzedania

Wiadomość w Administracji.

Potrzebny

uczeń do słusarni, Piotrkowska 183.

Bufet klubowy „RESURSA”

ul. Kilińskiego Nr. 123.

pod kierownictwem STANISŁAWA SZYMANKO

b. kuchmistrza restauracji „TIVOLI”

Wydaje OBIADY, ŚNIADANIA i KOLACJE

Bufet zaopatrzony w pierwszorzędne trunki krajowe i zagraniczne oraz duży wybór zakąsek pierwszorzędnej jakości. 167

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który opierze się może najpewniej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń**FUCHS**

Piotrkowska 50, tel. 21-36

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK, ŁÓDŹ, 183

Główna 14

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.



Wyrobu laboratorjum przy aptece St. Hamburga i S-ki w Łodzi ul. Główna 50

158

Potrzebna

do szycia podręcz- na i uczennica. Bałuty, Wawelska 19

Sklep

spożywczy z przy- legającymi mieszkań- niami zaraz tanio sprzedam. Wiad. Chojny, ul. Wierzbowa 22. 110

Sypialnię

dębowa stylową o- kazynie sprzeda stolarnia. Warszawska 16 przy Na- piórkowskiego. 111

WSZYSCY
powinni zwiedzić
P. W. K.

Karol Folkierski

inżynier budowniczy i geometra przysięgły

ALEJE KOŚCIUSZKI Nr. 3, I p., tel. 2-15

Pomiary i parcelacje

Projekty budowli mieszkaniowych i przemysłowych żelbetnictwo

Przyłączenia do kanalizacji. Nadzór techniczny.

Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

Poszukuje się WSPÓLNIKA

do wyrobienia karoseryj, znajomego się na prowadzeniu danego przedsiębiorstwa, posiadającego nieduży kapitał, gdyż wszystko jest zaprowadzone. Oferty do nin. pisma pod „Wytwór- nia karoseryj”. 247



talem niklowaniem mogą nabyć w firmie

Piotra Tandackiego

Konstantynowska 53

tanie, solidnie i fachowo wyko-

nane, jak również wszelkiego

rodzaju lustra. 113

Dla Pań i Panów

Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych

Franciszka Grętkiewicz

ŁÓDŹ, Al. Kościuszki Nr. 21, tel. 75-35.

Zapisy przyjmowane są w lokalu szkolnym od 9 rano do 8 wiecz. Samochody do nauki 4, 6, 8 cylindrowe.

GARAŻE i WARSZTATY.

Orzeczenia techniczne i remont samochodów. Specjalny Kurs dla motocyklistów.

**Restauracja p. f. „Kuchmistrz Polski”**

przy ul. Kilińskiego Nr. 78, telefon 78-50

WYDAJE:**Śniadania, obiady z dwóch dań i pieczywem za Zł. 1.30**oraz **KOLACJE** od 1 zł. do 2-ch zł.

Bufet i kuchnia prowadzona przez właściciela kuchmistrza **W. Macielskiego**, prezesa Cechu Kuchmistrzów m. Łodzi, kilkuletniego kierownika bufetu Tow. Rzecz. „Resursa”

Codziennie wyborowe flaki za zł. 1.20 Wieczorem koncert. Obsługa bezpłatna. 188

Polecam się szanownej publiczności — z poważaniem **Wł. Macielski**.

PARASOLE I ŁASKI**E. KADYNSKI**

Nawrot 20, te 35-74.

Kino „RESURSA“

ul. Kilińskiego Nr. 123.

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Najdowcipniejsza satyra polityczno-erotyczna

„Jego Ekscelencja posłaniec“

Tysiące powikłanych sytuacji, setki pikantnych nieporozumień, dziesiątki dworskich skandali, jedno wielkie uczucie.

W rolach w roli arcyksięcia
głównych: posłańca

HANS JUNKERMAN oraz MARY KID

w roli
księżniczkiWERNER DITTSCHAU w roli
kochanka

Następny program: „MADAME RECAMIER“

Początek seansów w dni powszednie o godz.: 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Wycieczki rzemiosła łódzkiego
do Poznania

na Powszechną Wystawę Krajową

Zapisy uczestników przyjmuje Tow. Rzemieślnicze „Resursa“
do 10 lipca r. b.Wszyscy zapewne w Polsce doceniają
ogromne znaczenie Powszechnej Wysta-
wy Krajowej w Poznaniu.Wystawa powstała wprost z giganty-
cznym rozmachem i w ście amerykań-
skim tempie i jest ona manifestacją
twórczych sił odrodzonej Ojczyzny. Ka-
żdy więc dobry obywatel kraju, któremu
przyszłość silnej gospodarki Polski le-
ży na sercu, powinien zapoznać się z do-
robkiem naszej 10-letniej niepodległości.To też i „Resursa Rzemieślnicza“ w
Łodzi pragnie przyjąć z pomocą szerokim
warstwom rzemieślniczym, celem zwie-
dzenia Wystawy jaknajtańszym kosztem.
Na posiedzeniu Koła Starszych i Podstar-
szych uchwalono zorganizować 4-dniową
wycieczkę na Powszechną Wystawę Kra-
jową w Poznaniu.Koszt wycieczki, wliczając w to prze-
jazd w obie strony, utrzymanie w ciągu
4-ch dni, noclegi i wstęp na Wystawę jest
minimalny, a mianowicie:W grupie a: przejazd kole-
ją w obie strony 16 zł.Zbiorowy nocleg, licząc 5
zł. za noc 20 „
Utrzymanie 8 zł. dziennie 32 „
Bilety wejścia po 2 zł. 8 „

Razem 76 zł.

W grupie b: przejazd kole-
ją w obie strony 16 zł.Zbiorowy nocleg, licząc 4
zł. za noc 16 „
Utrzymanie 5 zł. dziennie 20 „
Bilety wejścia po 2 zł. 8 „

Razem 60 zł.

Chcąc więc, jakśmy już wspomnieli,
uprzystępnąć wszystkim rzemieślnikom i
ich rodzinom wzięcie udziału w tej wy-
cieczce, Zarząd „Resursy“ przyjmuje za-
pisy codziennie w godzinach biurowych
z ostatecznym terminem przyjmowania
zgłoszeń do dnia 10 lipca r. b.Należność za wycieczki powinna być
uiszczona z góry, gdyż musi być przeka-
zana tak za przejazd, jak również Komu-
tetowi Przyjęcia Wycieczek w Poznaniu
dla poczynienia odpowiednich przygo-
towań.Nie wątpimy, że cała Łódź rzemieślni-
cza gremjalnie wybierze się do Poznania.

LUSTRA

wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze
poleca

FABRYKA LUSTER

Oskar Kahlert

ŁÓDŹ, ul. Wólczańska 109.

903

Telefon 30-08.

FABRYKA LUSTER
i WYTWORNIA MEBLI

J. KUKLINSKI

ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22, tel. 78-11

poleca po cenach najniższych lustra,
trema, tualety; jasne, ciemne w oryginal-
nych ramach oraz lustra wiszące.
Meble pojedyncze oraz całkowite urzą-
dzenia najnowszych stylów. Zakład
tapicerski. Odnawianie i poprawianie
luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaż NA RATY i ZA GOTÓWKĘ.

908

Uprzejmie prosimy naszych
abonentów o zawiadamianie nas
w razie niedoręczenia pisma
przez roznosicieli, względnie
o późnym doręczaniu.

Administracja „HASŁA“

Piotrkowska 15, tel. 63-66.

Poradnia
WenerologicznaLekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1Czynna od 8 rano do 9 wiecz.
w niedziele i święta 9—2 pp.
od 11—12 i 2—3 pp. przy-
muje kobieta lekarzleczenie chorób wenerycznych
moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryperKonsultacje z neurologiem
i urologiem

Gabinet Światło-Lecznicy

Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
223 PORADA 3 zł.

Dr. med.

RÓŻANER

Dzielnia 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i mo-
czopłciowe.Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie
lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia
dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

DR. HELLER

Choroby skórne i wener.

ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne
godz. 3—5 po poł., w niedziel. od 11—2 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic. 224

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	5.—
Zagraniczna	8.—
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na 1-ej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. 1 łam (strona 4 łamy)	
W tekście	40
Za tekstem	30
Nekrologi	30
Zwyczajne	10
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje
w Łodzi, a centralnie gdzieś indziej, o 50 proc. drożej od cen miej-
scowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa
podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany
cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń,
komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważane są
za bezpłatne.Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja
nie zwraca.